Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Czwartek 24 listopada 1932 r. Nr. 296

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (5 łamowe) 30 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie dnia 5 ub 6 grudnia.

Podpisanie paktu koncyljacyjnego pomiędzy Polską i Sowietami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W środę o godzinie 5 pp. w Moskwie poseł Rzeczpospolitej Polskiej Patek i komisarz Spraw zagranicznych Litwinow podpisali pakt koncyljacyjny jako uzupełnienie paktu o nieagresji. Oba państwa zobowiązują się wszelkie spory przedkładać komisji polubownej.

Dwie skargi apelacyjne w procesie brzeskim

Prokurator domaga się podwyższenia kar.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Prokurator Grabowski sporządził już skargę apelacyjną w procesie przeciwko b. więźniom brzeskim. Skarga prokuratorska jest b. krótka. Oskarżyciel domaga się zaostrzenia sankcji karnej i zastosowania względem oskarżonych art. 96 w związku z 95 K. K.

Art. 95 brzmi: „Kto usiłuje przemocą obalić Sejm, Senat, zgromadzenie narodowe, ministra, lub sądy, albo zagarnąć ich władzę — podlega karze na czas nie krótszy od lat 10-ciu".

Art. 96 ma brzmienie: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, przewidzianego w art. 95, podlega karze do lat 10 ciu".

Skarga apelacyjna obrony została wczoraj wniesiona i obejmuje 42 strony tekstu.

Sprawa długów polskich w Ameryce.

WARSZAWA (Pat.) W dniu 22 listopada 1932 r. ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Filipowicz odwiedził sekretarza stanu Stimsona i złożył mu oświadczenie w sprawie układu konsolidacyjnego polsko - amerykańskiego z dnia 14 listopada 1924 roku. W oświadczeniu tem ambasador zgłosił propozycje omówienia warunków zawieszenia płatności, przypadającej 15 grudnia r. b., z tytułu tego układu, oraz rewizji samego układu. Demarche ambasadora Filipowicza dokonane zostało w związku z wewnętrznemi naradami, jakie odbywają się w tej sprawie pomiędzy czynnikami decydującymi w Stanach Zjednoczonych. Należy przypomnieć, że Polska była jednem z pierwszych państw, które konsolidowały swoje zobowiązania finansowe wobec rządu amerykańskiego. Warunki ówczesnego układu przewidywały stopniowe zwiększanie rat rocznych ze względu na przypuszczalną poprawę sytuacji ekonomicznej po wojnie. Stały się niewspółmierne z konjunkturą, która, wbrew ówczesnym przewidywaniom, znacznie się pogorszyła na tle powszechnego kryzysu.

Targi genewskie w sprawie rozbrojenia.

GENEWA, (Pat). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia kontynuowane były rozmowy w sprawach rozbrojeniowych.

W dalszym ciągu niema mowy o spotkaniu reprezentanta Francji Paul-Boncoura z ministrem Rzeszy Neurathem.

Pertraktacje toczą się za pośrednictwem Simona i Normana Dawisa.

Jak dotychczas rokowania nie doprowadziły do rezultatów. Tezy są całkowicie sprzeczne. Francja sprzeciwia się odłączeniu sprawy równości praw od całokształtu problemu organizacji pokoju i uważa, że zrealizowanie postulatów niemiemieckich może nastąpić tylko w ramach francuskiego programu organizacji pokoju.

Niemcy domagają się deklaracji wielkich mocarstw, przyznającej im równość praw, zanim powrócą na konferencję.

Simon i Davis usiłują skłonić delegację francuską do wyrażenia swej zgody w kierunku zasadniczego uznania równości praw, zapewniając, że uzyskają następnie od Niemiec zobowiązania zawieszenia zbrojeń i wyrzeczenia się siły dla załatwiania sporów międzynarodowych. Jednakże Francja odmawia swej zgody na te propozycje.

Główny wysiłek delegatów anglosaskich skierowany jest obecnie, jak się zdaje, w kierunku doprowadzenia do wspólnej narady czterech, to jest delegata Francji, Wielkiej Brytanji, Niemiec i Włoch, w obecnosci obserwatora amerykańskiego.

Ponieważ Neurath oświadczył, że musi wyjechać z Genewy w sobotę i Herriot zawiadomił, że nie może przybyć w tym tygodniu do Genewy, delegacja anglosaska czyni starania o uzyskanie zgody Neuratha na jego powrót i zgody Herriota. Co do przybycia do Genewy w połowie przyszłego tygodnia.

Herriot jest zdecydowany rzekomo nie wdawać się w żadne dyskusje nieoparte na planie francuskim. To też szanse projektu narad czterech wydają się nikłe.

Napad na pocztę.

KIELCE. Pat.—Wczoraj między godz. 21 a 22 na szosie w pobliżu wsi Wyszmontów w pow. opatowskim dokonano napadu na wóz pocztowy, zdążający do stacji kolejowej Jasice. Sprawcy zabili woźnicę Marczyka, pocztyljona Potockiego i jadącego z nimi Herszla Kupferbluma. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zrabowali 4200 zł.

Dwa odkrycia.

Ministerstwo Oświaty otrzymało raporty o dwóch doniosłych odkryciach archeologicznych dokonanych ostatnio na terenie Polski. Jak się dowiaduje agencja PID., w pobliżu jeziora Lednia pod Gnieznem natrafiono na ruiny kościoła, pochodzącego z X wieku. Zabytek ten jest jednym z najdawniejszych śladów pierwszego okresu chrześcijaństwa w Polsce. W czasie prac niwelacyjnych na Górze Zamkowej w Grodnie natrafiono również na ruiny zamczyska pochodzącego z XII wieku.

CZEMU NIE JESTEŚ JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę dnia 27 listopada 1932 roku odbędzie się o g. 12 i pół
Zebranie Członków Stronnictwa Narodowego Koła Miejskiego
przemawiać będzie redaktor p. STANISŁAW KODŹ.
Wejście tylko dla członków za legitymacjami.

Z CZYSTEJ WEŁNY SWETERKI KAMIZELKI, PULOWERY, RĘKAWICZKI, SKARPETY
po cenach fabrycznych
tylko w **polskim składzie konf. galant. i trykotaży**
D.-H-go W. NOWICKI Wilno, ul. Wielka 30
Ciepła bielizna bajowa i D-ra Jaegera, niedźwiadki, rajtuziki dla dzieci, zimowe berety, szaliki, art. sportowe i t. d.

Roosevelt konferuje w sprawie długów wojennych.

MORATORJUM JEST NIEWYKONALNE.

NOWY YORK. (Pat). Roosevelt odbył dzisiaj konferencję z przywódcami stronnictwa demokratycznego, którym przedstawił swój program polityczny i gospodorczy.

Przywódcy partji demokratycznej okazali żywe zaniepokojenie z powodu sytuacji, jaka wytworzyłaby się, gdyby demarche Francji i Anglji w sprawie długów zostało odrzucone. W kołach kierowniczych demokratów panuje przekonanie, że kompromis w tej kwestji jest możliwy i że prośba państw sojuszniczych o ponowne zbadanie sprawy długów mogłaby być uwzględniona. Jednakże w tym ostatnim wypadku prezydent i stojąca za nim partja byliby narażeni na gwałtowne ataki opozycji.

Leaderzy stronnictwa demokratycznego wypowiedzieli w obecności Roosevelta pogląd, że gdyby Stany Zjednoczone wyraziły swą zgodę na ponowne rozpatrzenie zagadnienia długów międzysojuszniczych, nie mogłoby być mowy o dalszem przedłużeniu moratorjum, z jakiego korzystają obecnie państwa europejskie.

LONDYN. (Pat). Komunikat, ogłoszony po przeszło dwugodzinnej rozmowie Hoovera z Rooseveltem, jest niezwykle lakoniczny, stwierdzając jedynie, że szczegółowo omawiano sprawy, poruszone w wymianie listów i że uczyniono postępy co do tego.

Co te postępy oznaczają i na czem polegają, tego komunikat nie mówi. Roosevelt oświadczył prasie jedynie to, że nie ma zamiaru niczego dyktować obecnemu Kongresowi.

Oświadczenie to podjęte zostało powszechnie jako podkreślenie stanowiska wyczekującego i obserwującego, bez brania na siebie jakiejkolwiek odpowiedzialności ze strony Roosevelta.

Tem samem upada możliwość solidarnej akcji Hoovera i Roosevelta, która jedynie mogło jeszcze wywrzeć pewien nacisk i wpływ na Kongres.

Obecnie przypuszczają ogólnie, że **moratorjum, pozostawione decyzji Kongresu, jest niewykonalne.**

ZAGADNIENIE DŁUGÓW MUSI ROZSTRZYGNĄĆ HOOVER.

WASZYNGTON. (Pat). Biuro Reutera dowiaduje się, że Roosevelt w czasie wczorajszej konferencji z Hooverem w niczem nie zaangażował się w sprawie długów.

Zalecane było ponowne powołanie do życia komisji dla konsolidacji długów, przyczem Roosevelt był za tem, że jest rzeczą Kongresu zająć się tą sprawą, o ile Hoover będzie przy tem obstawał.

Oświadczają pozatem, że wedle stanowiska Roosevelta, **całe to zagadnienie winno być rozstrzygnięte przez dotychczasowego prezydenta.**

O POWOŁANIU KOMISJI KONSOLIDACJI DŁUGÓW.

WASZYNGTON. (Pat). Korespondent waszyngtoński „New-York Times" dowiaduje się, że **Hoover nie ma zamiaru zalecać Kongresowi wyrażenia zgody na zawieszenie wypłat,** przypadających w grudniu z tytułu długów europejskich, natomiast będzie on prawdopodobnie nalegał na pewne powołanie komisji konsolidacji długów, ze względu na prawdopodobną ich rewizję.

Roosevelt rzekomo jest również wrogo usposobiony do zbadania sprawy długów wojennych wraz z innemi zagadnieniami, gdy obejmie władzę.

„New-York Times" przypuszcza, że Roosevelt uważa konferencję gospodarczą za najodpowiedniejszy moment dla poruszenia sprawy długów. Podobne ma być stanowisko wybitniejszych przedstawicieli stronnictwa demokratycznego, którzy ustosunkowują się przychylnie do światowej konferencji gospodarczej.

PESYMIZM WE FRANCJI I ANGLJI.

PARYŻ. (Pat). W tutejszych kołach politycznych żywią słabą nadzieję co do odroczenia terminu płatności długu amerykańskiego, przypadającego na 15 grudnia rb. ze względu na to, że za odrzuceniem odnośnych not państw dłużniczych wypowiadają się zarówno demokraci, jak i republikanie.

Wielka Brytanja i Francja zapłacą przypadające na nie części długów, nie chcąc narazić się na ryzyko ogłoszenia ich bankrutami wobec Stanów Zjednoczonych jak również dla uniknięcia trudności, na jakie naraziłoby to ich prestige w handlu międzynarodowym.

KONFERENCJA Z PRZYWÓDCAMI KONGRESU.

LONDYN. (Pat). Dziś w Białym Domu odbyła się konferencja Hoovera z leaderami Kongresu.

O wynikach konferencji nie podano żadnego oficjalnego komunikatu. Natomiast przywódca demokratów w Izbie Reprezentantów Rainey, opuszczając Biały Dom, oznajmił prawie: **„Zgodziliśmy się wszyscy, nie wyłączając prezydenta, że żadna rewizja, ani skreślenie długów wojennych nie są możliwe i że płatności, przypadające 15 grudnia rb. muszą być dokonane w pełni".**

HOOWER NIE WIDZI POWODÓW DO ODROCZENIA SPŁAT.

WASZYNGTON. (Pat). W rozmowie z Rooseveltem Hoover oświadczył, że **sprzeciwia się formalnie odłożeniu spłaty przypadającej na dzień 15 grudnia.**

Zdaniem Hoovera, rządy państw dłużniczych nie przedstawiły żadnych faktów, któreby mogły usprawiedliwić odłożenie spłaty.

Życie katolickie.

Oszczędności budżetu wyznań religijnych.

Przeprowadzane w całym budżecie państwowym oszczędności nie pominęły również wydatków, preliminowanych w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. t.: Wyznania Religijne. Oszczędności te wynoszą w procentach budżetu zeszłorocznego dla poszczególnych wyznań:

wyznanie katolickie	**8,8**	**proc.**
„ ewangelickie	5,4	„
„ prawosławne	0,5	„
„ mahometańsk.	0	„
„ mojżeszowe	2	„

Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Dziennik Ustaw Nr. 102 z dn. 22 b. m. zawiera obwieszczenie ministra sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych.

Obwieszczenie to zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 lutego 1928 r. z uwzględnieniem wszystkich następnych zmian, wprowadzonych ustawami i rozporządzeniami Prezydenta.

Nikt nie ponosi winy

za katastrofę w kościele św. Krzyża.

Powołana przez komisarjat rządu komisja techniczna dla zbadania przyczyn katastrofy w kościele św. Krzyża, stwierdziła na miejscu, że roboty prowadzone nad instalacją ogrzewania centralnego w podziemiach kościoła nie osłabiły sklepienia i że cały wypadek należy przypisać t. zw. sile wyższej, czyli, że niczyja odpowiedzialność karna nie wchodzi w tym wypadku w rachubę. Orzeczenie komisji ma być sformułowane na piśmie w ciągu najbliższych dwu dni.

Przesilenie w Niemczech trwa

Podwójna gra Hitlera.

Memorjał Hitlera.

BERLIN (Pat.) Memorjał Hitlera, zawierający odpowiedź na zaofiarowaną mu przez Hindenburga misję, wręczony został w dn. 23 b. m. wieczorem w kancelarji Rzeszy. O treści memorjału kwatera narodowych socjalistów wydała następujący komunikat:

Hitler oświadczył, że nie może przyjąć zalecenia Hindenburga utworzenia rządu czysto parlamentarnego, ponieważ wykonanie tego zadania z uwagi na postawione przez prezydenta Rzeszy warunki jest niemożliwe.

Uwzględniając beznadziejną sytuację kraju, wzrastającą coraz bardziej nędzę oraz ciążącą na kożdym Niemcu powinność spełnienia do końca swego obowiązku, aby uchronić naród i Rzeszę przed chaosem, Hitler przedstawił Hindenburgowi jasno sformułowany projekt, którego przyjęcie ma umożliwić przezwyciężenie kryzysu rządowego w jaknajkrótszym, dokładnie ustalonym terminie.

Propozycja Hitlera kończy się obietnicą, że w razie jej przyjęcia przywódca narodowych socjalistów gotów jest rzucić na szalę dla rozwiązania kryzysu rządowego, tem samem zaś dla ocalenia ojczyzny, zarówno własną osobę, jak i siły swego stonnictwa.

BERLIN (Pat.) Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Odpowiedź Hitlera na wczorajsze pismo sekretarza stanu Meissnera doręczona została dziś o 18,30 po południu przez prezydenta Reichstagu Goeringa.

List, zawiera poparte szczegółowem uzasadnieniem oświadczenie, że Hitler nie może zadośćuczynić skierowanemu do niego przez prezydenta Rzeszy wezwaniu, aby ustalił, czy i pod jakiemi warunkami mógłby znaleźć pewną i zdolną do pracy większość, posiadająca stały i jednolity program pracy, dla prowadzonego przez siebie rządu.

BERLIN (Pat.) Biuro Conti komunikuje: Szereg momentów wskazuje, że odpowiedź Hitlera oznacza propozycję utworzenia gabinetu prezydjalnego pod kierownictwem samego Hitlera.

Zamachy kolejowe i rozruchy komunistyczne w Niemczech.

BERLIN. Pat.—Na torze kolejowym pomiędzy Muenster i Hamn znaleziono wczoraj po południu 4 paczki materjałów wybuchowych położonych na szynach. Na odcinku tym zamknięto dostęp do toru.

BERLIN. Pat.—Komuniści usiłowali wczoraj urządzić w Berlinie szereg demonstracyj w północnej dzielnicy robotniczej. Policja rozpraszając tłum, użyła broni palnej. Jedna osoba została ranna. Szereg demonstrantów aresztowano. W Ludwigshafen policja dokonała obławy w lokalach organizacyj komunistycznych. Aresztowano 16 członków partji komunistycznej. W związku z rozpoczętą przez nich agitacją za ogłoszeniem strajków przemysłowych w fabrykach nie stawiły się dzisiaj do pracy w wielu zakładach przemysłowych załogi w pełnym składzie. Również w Stralsund aresztowano kierownictwo miejscowej organizacji komunistycznej pod zarzutem przygotowań do przewrotu.

BERLIN. Pat. — W godzinach wieczornych komuniści usiłowali przed hotelem Kaiserhof urządzić demonstracię.

Doszło do starć z narodowymi socjalistami.

Policja interwenjowała, rozpraszając manifestantów.

Wartość Rosji jako sprzymierzeńca.

Z pamiętników marszałka Joffre'a.

W tych dniach ukazał się w Paryżu na półkach księgarskich II tom interesującego pamiętnika zmarłego przed trzema laty marszałka Joffre'a. Tom ten jest wyjątkowo ciekawy, ponieważ dotyczy ówczesnych stosunków pomiędzy sztabem generalnym Ententy i Rosją. Pamiętnik jest zarazem dlatego zajmujący, ponieważ mówi o wypadkach z 1915 i 1916 roku, kiedy wojna zamieniła się powoli, ale stanowczo i na wszystkich frontach, w walki pozycyjne, czemu, jak stwierdza autor, przypisać należy przedewszystkiem przedłużenie się wojny.

W sprawie stosunku generalnego sztabu Ententy do Rosji — ustęp ten jest może najciekawszy w tym tomie — czytamy m. in.:

„Pertraktacje z naczelnem dowództwem sprzymierzonej armji rosyjskiej, powodowały nieraz ciężkie kłopoty. Brak materjału wojennego, dający się tak silnie odczuwać w szeregach armji rosyjskiej, a zwłaszcza niedostateczna ilość karabinów, stał w przykrej kolizji z tak licznym materjałem ludzkim, w jaki armja rosyjska obfitowała. Wspólna konferencja z przedstawicielami tej armji nie usunęła złego. Nadto, przyznać należy, że przedstawiciele rosyjscy nie wzbudzali w nas zaufania.

Jako dowód, przytoczę fakt, jaki się zdarzył na wspólnej konferencji. Generał Gilinskij jeden z wytycznych wysłanników, w celu porozumienia się, zaprzeczył faktom, przez nas stwierdzonym, i to zarówno co do faktycznej liczby żołnierzy, jak ich uzbrojenia. Według naszych informacyj, armja rosyjska składała się z półtora miljona żołnierzy. Tymczasem generał Gilinskij stał uparcie przy swojem, że armja liczy 2 miljony 700 tysięcy ludzi. Różnica znaczna.

Aby potwierdzić nasze informacje, przedstawiłem generałowi wyraźny telegram z Petersburga. Generał założył protest przeciw głośnemu przeczytaniu treści telegramu. Przeczytawszy go szybko, włożył do swej teki, choć w telegramie znajdowały się wyraźne cyfry, że armja rosyjska liczy 1.366.000 ludzi, ale z nich 160 tysięcy nie posiada wcale karabinów. Trudno o wyraźniejszy dowód braku zaufania i otwartości pomiędzy naszymi sprzymierzeńcami i nami...

Pozatem otrzymaliśmy wiarogodne informacje, że żołnierz rosyjski znajduje się w zupełnym upadku na duchu i że jedyny sprzymierzeniec, na którego liczyć było można, był przedewszystkiem sam cesarz Mikołaj II.

Wówczas powstaała myśl, aby Rosja przysłała nam 40 do 60 tysięcy ludzi, których użyć byłoby można na naszym froncie, wówczas słabszym od szeregów nieprzyjaciela. Uzbrojenie tych zastępów, mających się coraz bardziej zwiększać, wziąłby na siebie sztab Ententy.

W tych okolicznościach wysłaliśmy specjalną misję do Petersburga, na której czele stał późniejszy prezydent republiki francuskiej, senator Doumer i generał Pau, mianowany szefem francuskiej misji wojskowej, utworzonej w tym celu.

Przytem pomiędzy generalnym sztabem Ententy a różnymi przedstawicielami armji rosyjskiej, panowała ciągła niezgoda. Główny powód leżał najwidoczniej w tem, że przedstawiciele armji rosyjskiej wysyłani do nas, byli podstawionemi kreaturami rosyjskiego ministra wojny, osławionego generała Suchomlinowa. Do takich należał również wspomniany wyżej generał Gilinskij. Pozatem wystannik rosyjski nie sprawiał dodatniego wrażenia: przeciwnie, z każdego słowa jego znać było, że najpierw nie jest dobrze o wszystkiem poinformowany i że, za wszelką cenę, chce przed nami prawdę ukrywać, operując fałszywemi cyframi".

Słowem, jak wnosić można ze słów marszałka Joffre'a, sprzymierzeniec rosyjski więcej przyczyniał ambarasu Ententcie, aniżeli istotnej korzyści.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Senat Jugosłowiański o Polsce.

(Od własnego korespondenta).

Belgrad, w listopadzie.

W tydzień po przyjęciu konwencji o współpracy intelektualnej przez narodną skupsztinę, senat jugosłowiański dokonał ratyfikacji tejże konwencji. Rozprawy nad ratyfikacją konwencji dały senatowi asumpt do nowej manifestacji uczuć i sympatji Jugosłowian do Polski i polskiego narodu.

W obradach senatu brał udział także cały rząd, przysłuchiwał się im poseł Rzplitej Schwarzenburg-Günther i sekretarz Malhomme. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych zabrał głos jako referent sen. Svetozar Tomić. Mowa jego pełna była akcentów szczerej, niewymuszonej sympatji do Polski. Podniół, że oba narody wyrastają z tego samego pnia słowiańskiego, że językowo, uczuciowo i temperamentem zbliżają się do siebie, dzięki czemu nikt inny tak dobrze się nie rozumie, jak Polacy i Jugosłowianie. Los dał dziejom narodów bieg podobny, taksamo borykaliśmy się czasu niewoli taksamo wstrzymywaliśmy nawałę wschodnią, taksamo jednocześnie odzyskaliśmy w wielkiej wojnie niepodległość i zjednoczenie. Celem konwencji jest jeszcze większe zbliżenie obu narodów. W imię jeszcze bardziej zwartych węzłów podnosi okrzyk: „Niech żyje Polska! Niech żyje naród polski."

— Živio! Živio! — zabrzmiało w całej sali i ze wszystkich ław.

Zabrał wtedy znowu głos minister oświaty R. Stankowić i w dłuższem przemówieniu omówił dodatnie strony konwencji, która bardziej jeszcze zespoli oba państwa. Prezes serbskiej akademji umiejętności, prof. uniwersytetu belgradzkiego dr. Bogdan Gavrylović, ojciec sekretarza jugosłowiańskiej legacji w Warszawie, przypomniał, jak roku zeszłego cały kraj od Triglavu do Vardaru śledził pobyt ministra Marinkovicia w Warszawie, który zakończył się podpisaniem tej konwencji.

Silne polityczne akcenty posiadało przemówienie sen. d-ra Józefa Sziłovicia. Przyjmuje on z naturalnym entuzjazmem ideę zbliżenia się odrodzonych po długoletnich męczarniach i po wiekach pozostawania w jarzmie niewoli Jugosławji, Czechosłowacji i Polski. Zbliżenie się kulturalne jest etapem do zbliżenia się gospodarczego i politycznego. Kultura jugosłowiańska zyska wiele w zbliżeniu się do tych państw. Obyśmy w coraz silniejszem współżyciu nie zapomnieli nigdy o starem jugosłowiańskiem przysłowiu: „kto nie chce brata za brata, ten weźmie obcego za pana!".

Przemawiali jeszcze senatorowie: Walenty Rużic, wybitny publicysta Jovo Banjanin, który wspominając walki o utrzymanie samodzielności narodu polskiego, dotknął eksterminacyjnej polityki niemieckiej, dążącej do wyzucia Polaków z rodzimej ziemi, oraz znany w Polsce prezes słowiańskiego związku lekarzy dr. Momczyło Ivković, który swe przemówienie gorące i serdeczne zakończył po polsku: „poznajmy się, kochajmy się, nie dajmy się!".

Pawtórzyło się w senacie, co już było w skupsztinie: izba nie chciała głosować, jeno oklaskami i brawami oraz okrzykami na cześć Polski manifestowała swe uczucia. Przewodniczący senatu dr. Ant. Pavelić musiał jednak uczynić zadość regulaminowi. Przyjęto ratyfikację przez aklamację, poczem na wniosek sen. Tomicia uchwalono wysłać do senatu polskiego depeszę. Powitano ją owacyjnie pośród braw i okrzyków:

Živile Jugosłavja, Živile Poljska!

Dwie manifestacje wylewnych uczuć wobec Polski i narodu polskiego są wyrazem serdecznych nastrojów, panujących w społeczeństwie. Istotnie sympatje do Polski są w Jugosławji bardzo żywe, pogłębiają się one coraz silniej, a Polacy traktowani są z najszczerszą życzliwością. Kapitał uczuciowy jest bardzo duży. Trzeba teraz przekuć go na wartości stałe i wzmocnić te węzły, jakie są nawiązane.

Istnieją jak największe możliwości. Jest rzeczą Polski, jako czynnika kulturalnie i politycznie silniejszego, kapitał ów zwiększyć, wzmocnić, doprowadzić do istotnego zbliżenia i zespolenia obu państw i narodów. Trzeba kapitał uczuciowy przenieść na życie codzienne, na walkę codziennej żmudy i na wytwarzanie warunków, stanowiących istotne współżycie kulturalne, gospodarcze i polityczne — na codzień, a nie tylko od święta.

H. W.

Z prasy.

Zabawa przy asyście policji.

Tygodnik ludowy **„Zielony Sztandar"** opisuje bardzo „zabawny" przebieg zabawy, zorganizowanej przez młodzież wsi Bałdrychowo w pow. łęczyckim.

Na zamierzoną w Domu Ludowym w Bałdrzychowie wieczornicę przybyło zgórą 180 dziewcząt i młodych chłopców, a zpowiedziany był również przyjazd posła Stron. Ludowego Langera. Kiedy już miała rozpocząć się zabawa, zjawił się komendant z 4 policjantami i oświadczył, że nie może dopuścić do wieczornicy i zabrania orkiestrze grać, bo nie zawiadomiono starosty i nie postarano się o zezwolenie. Młodzież oświadczyła na to, że we własnym lokalu wolno siedzieć i jeśli nie wolno grać to będą śpiewać. Śpiewano tak przez trzy godziny, poczem przy stołach ustawionych w podkowę dziewczęta z chłopcami zasiedli pijąc herbatę i zajadając smaczne ciastka. Przy herbatce młodzież śpiewała, a policjanci dozorowali śledząc na scenie czy przypadkiem nie odbędzie się jakiś wiec.

Po kilku godzinach przedstawiciele zdenerwowani zaczęli nawoływać aby młodzież rozeszła się. Na zapytanie, czy zabawa może się odbywać w domu prywatnym, odpowiedziano, że tak. Wówczas jedna z dziewcząt, Marysia Brzezińska, zaprosiła całą gromadę do siebie. O godz. 12 w nocy wszyscy z orkiestrą udali się do domu Brzezińskich. Tam jednak ponownie zjawili się przedstawiciele władzy oświadczając, że mają się rozejść, bo niewątpliwie czekają na przybycie posła. Gdy Marysia Brzezińska zapytała ironicznie, czy bez dozoru mogą się odbywać zaręczyny, odpowiedziano potakująco. — Otóż ja zaręczyłam się z jednym z kolegów — odpowiedziała Marysia — i bawimy się, a to nam przecież wolno.— Po namyśle zakazano jednak i tych rzekomych zaręczyn.

Zabawa i przekomarzanie się z władzą trwała tak do godz. 3 po północy, aż zjawiło się dwuch posłów ludowych, którzy wyrazili młodzieży słowa uznania, że tak dzielnie wytrwała na posterunku. Za grupami rozchodzących się do domu i sąsiednich wsi kroczyła w dalszym ciągu nie mniej wytrwała policja.

Z powodu powyższego opisu warto zapytać, czyja powaga na tem wszystkiem ucierpiała i w czyim interesie wydaje się policji nakazy, które stawiają organa bezpieczeństwa w sytuacji conajmniej niewyraźnej.

Dwie miary.

W żydowskim **„Naszym Przeglądzie"** znajdujemy następującą charakterystyczną wzmiankę:

Radom. 20.11. (ŻAT). W ostatnim czasie daje się zauważyć tendencja do „odżydzenia" szpitala żydowskiego w Radomiu, założonego w r. 1844 przez 5 poważnych obywateli Żydów. Liczba pacjentów-Żydów w tym szpitalu jest w porównaniu z pacjentami nie Żydami bardzo mała i nie przekracza 10—12 proc., w większości są to chorzy z pobliskich miasteczek i koszta ich leczenia pokrywane są przez odnośne gminy. Po objęciu szpitala przez zarząd miasta kilku żydowskich pracowników szpitalnych zastąpionych zostało przez nie-Żydów. Silne oburzenie wśród ludności żydowskiej wywołał fakt, że ostatnio w gmachu szpitala żydowskiego urządzono punkt kontroli lekarsko-obyczajowej dla prostytutek.

Wzmianka ta ma następujący nagłówek:

„Odżydzanie" szpitala żydowskiego w Radomiu".

Innemi słowy „Naszemu Przeglądowi" chodzi o to, że po objęciu szpitala przez miasto winien on na dal w 100 procentach zachować charakter żydowski, ponieważ przed 80 laty szpital ten ufundowało para żydów.

A teraz wyobraźmy sobie, że zakon Dominikanów z tego tytułu, że w murach poklasztornych tego zakonu mieści się szpital św. Jakóba, zacznie się domagać usunięcia z listy personelu zatrudnionych wało paru żydów.

Ładny harmider podnieśliby nasi mniejszościowcy o żydożerczym klerykaliźmie i t. p.

Żydzi doskonale umieją zachować zasadę innej miary dla swoich a innej dla „gojów".

Ameryka a kryzys światowy.

Dr. N. M. Butler, prezydent uniwersytetu Kolumbijskiego w New Jorku, laureat pokojowej nagrody Nobla w czasopismie francuskiem „L'Espritz International" rozwija ciekawe poglądy na stosunek St. Zjednoczonych do kryzysu światowego. Dajemy poniżej streszczenie jego artykułu.

Nie tak to dawno, pisze autor, ugrupowania ludzkie, rozmaicie zorganizowane i które nazywają narodami, żyły izolowane jedno od drugiego zarówno w czasie jak w przestrzeni. Poznanie i zastosowanie iskry elektrycznej zniszczyło doszczętnie dotychczasowe odosobnienie — powstał nieprzerwany kontakt między ludźmi niezależnie od dzielących ich dystansów.

Istotę czasów dzisiejszych stanowi fakt, że żyjemy w świecie nowego rodzaju, świecie narodów być może niepodległych, ale również od siebie zależnych i żaden z nich nie może rozwijać się pomyślnie lub zachować wpływy, jeżeli zechce stać na uboczu, unikać współpracy z innymi narodami. Od głębokiego zrozumienia tej prawdy zależy rozwiązanie najbardziej palących problemów, których chwila obecna wysuwa coraz więcej.

Zaledwie teraz poczynają ludzie rozumieć, że jeżeli w warunkach wielkiej wzajemnej zależności narody współczesne zaryzykują nową wojnę międzynarodową, to muszą przedewszystkiem być przygotowane do tego, by płacić jej koszty, a jednocześnie spostrzegają, że świat niema dostatecznego zapasu bogactw, by koszty wojen pokrywać. Zresztą zaczynamy spostrzegać, że narody mają przez egoizm narodowy, rywalizację narodową i przez wznoszenie barjer celnych prowadzić wojnę również rujnującą i kosztowną jak wojna prowadzona przy pomocy armji, marynarki i oddziałów lotniczych.

Minęło już przeszło 13 lat, gdy zawieszenie broni położyło koniec wojnie, a wrogie poczynania polityczne, ekonomiczne, uczuciowe i intelektualne trwają w dalszym ciągu bez przerwy; i w tem tkwią zasadnicze przyczyny klęsk gospodarczych i finansowych, które paraliżują świat i muszą zaprzątać umysły.

Powstał przedewszystkiem nienormalny podział złota; metal ten jest unieruchomiony bezużytecznie i nieprodukcyjnie w kilku zaledwie centrach finansowych. Wołamy o powrót do dobrobytu, a jednocześnie ośmielamy nasze rządy do trwania w polityce, która ten powrót uniemożliwia. Deflacja rozwinęła się jak nigdy i wartość pracy naszej jako też dóbr spada z dniem każdym nie tylko w krajach, które nie mają rezerw złota, ale również w takich jak Francja i St. Zjednoczone, które żółtego metalu mają poddostatkiem. To są te przyczyny, które zachwiały zaufanie publiczne, które wstrzymały kredyty, które wywołały zamknięcie fabryk, które zniweczyły rynki rolnicze, wreszcie wywołały bezrobocie miljonów kobiet i mężczyzn, zdolnych i pragnących pracować. Ten stan rzeczy, który się rozpowszechnił na świecie, ta katastrofa może być porównaną do wojny światowej. Jest więcej bezrobotnych niż było ludzi w armjach walczących, a straty finansowe od 1918 r. już dawno przewyższyły straty wojenne. Wiadomo że St. Zjedn. wojna kosztowała 37 i pół miljarda dolarów. W St. Zjednoczonych jak również w Anglji uciekano się do środków ratowniczych czysto wewnętrznych i lokalnych. Tymczasem nie uczyniono nic istotnego, by rozważyć przesilenie ze stanowiska międzynarodowego.

Stany Zjedn., stając się wierzycielem na skutek wojny, muszą wziąć inicjatywę w sytuacji obecnej. I pierwszą rzeczą musi być natychmiastowe i całkowite zanulowanie tych zobowiązań pieniężnych międzynarodowych, które są dziedzictwem wojny. W tem tkwi kwestja powrotu do zaufania. Skutki kryzysu dają St. Zjedn. daleko więcej strat niż dałoby im zrzeczenie się należności wojennych.

Na drugiem miejscu staje rewizja i obniżka taryf celnych na całym świecie, jeżeli ma być uratowany przemysł i handel St. Zj. i innych krajów. St. Zj. i tutaj powinne wziąć inicjatywę powstrzymania niszczącej roboty. Projekt unji gospodarczej lansowany przez M. Brianda przed trzema laty był dobry. Są już próby utworzenia związku gospodarczego pomiędzy 6 państwami półwyspu bałkańskiego. Są też takież próby w Ameryce. Zauważmy, że upadek handlu w St. Zj. szedł równolegle ze wzrostem trudności taryfowych. W 1930 r. Ameryka podniosła cło na 655 artykułów, które stanowiły część jej handlu międzynarodowego. Ta ofenzywa wywołała kontrofenzywę Kanady, Meksyku, Argentyny i innych republik Ameryki łacińskiej i wreszcie Francji, które również podniosły cło na towary importowane ze St. Zj. Nie mniej istotnym jest również wzrost zdolności produkowania bez wzrostu zdolności konsumowania. Rewolucja przemysłowa powstała w czasie gdy człowiek wzmocnił swe opanowanie sił przyrody, gdy rozwinął masową produkcję w rolnictwie i przemyśle, gdy bardzo rozszerzył środki komunikacji i transportu i zalał kraj artykułami, które podniosły powab i komfort życia. Tymczasem miljony naszych współobywateli są ogołocone i bezsilne wobec przypływu zbytku, nie mając możności nabyć rzeczy najniezbędniejszych do życia naszego. Czyż nie jest rzeczą oczywistą, że sa wadą w budowie gospodarczej? Mówimy o nadprodukcji, a tymczasem tłumy olbrzymie mężczyzn i kobiet nie mają za co konsumować. Rzecz oczywista, że nasz system podziału produktów i zysków przemysłowych jest wadliwy. Te zjawiska prowadzą nas do rozważania kwestji najistotniejszej. Czy powinniśmy zachować wiarę historyczną w wolność i poruszyć niebo i ziemię, by działać pod egidą wolności i instytucji społecznych i politycznych, które ona stworzyła i nagięła do woli powszechnej?

A może należy odwrócić się plecami od tej wolności i połączyć się z temi siłami brutalnemi, które zmierzają do zajęcia jej miejsca? Naród zdyscyplinowany, świadomy swej przeszłości historycznej, swego rozwoju i wszelkich rzeczy dokonanych wymagać będzie długiego okresu czasu zanim się zdecyduje na zniszczenie fundamentów, na których spoczywa porządek społeczny i polityczny; tymczasem z drugiej strony nie należy się łudzić myślą, że miljony istnień ludzkich pozostaną wciąż obojętne i nie ulegną utopji, która im pozwoli na nadzieję lepszego jutra. Nasza niemoc do postępowego rozwoju instytucji wolności w duchu sprawiedliwości politycznej i ekonomicznej może otworzyć drogę komunizmowi na zachód. Godzina też wybiła i dla Ameryki Północnej, czas głęboko się nad sytuacją zastanowić. M. Brandeis powiedział: opóźnić eksperyment w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, to wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność. Jeżeli nie chcemy stracić woli kierowniczej, to musimy duch nasz i ciało ożywić odwagą. Jeżeli historja cywilizacji może nam wskazać lekarstwo wyraźne, to tylko to, że wolność myśli i czynu są jedyną podstawą, na których natura ludzka może budować swe dzieło najwznioślejsze, najpiękniejsze i najtrwalsze.

L. P.

DO CZEGO ZMIERZA PROPAGANDA SEKCIARSKA?

(KAP) Polskie Stowarzyszenie Etyczne, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Polski Związek Myśli Wolnej, Koło Czynnych Kooperatystek, Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów, Wspólnota Twórczości i Stow. Bada czy Pisma Świętego — wystosowały w dniu 21 bm. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pismo następującej treści:

„W październiku rb. zostali skazani za odmowę pełnienia służby wojskowej przez Wojskowy Sąd Okręgowy nr. III w Wilnie dwaj integralni pacyfiści: Platon Kościewicz (po raz drugi) i Józef Stankunas (po raz trzeci) w obu wypadkach kara wynosiła dwa lata więzienia bez wykluczenia z armji.

Podobne wielokrotne skazywanie ludzi, którym ich przekonania pacyfistyczne nie pozwalają służyć w armji, jest wysoce niesłuszne i całkowicie bezcelowe. W wielu krajach wyklucza się integralnych pacyfistów z armji po stosunkowo krótkim czasie kary więziennej.

W tych warunkach, dopóki jeszcze nie zostało wydane prawo, zwalniające od obowiązku służby wojskowej osoby odmawiającej jej pełnienia z pobudek etyczno - religijnych, zwracamy się do Pana Prezydenta z prośbą o spowodowanie wydania przepisu, na mocy którego wykluczanoby z armji intergralnych pacyfistów po pierwszym skazujący wyroku."

Sprawa członków sekty t. zw. badaczy pisma św. skazanych przez sąd wojskowy w Wilnie za uchylenie się od służby wojskowej, jest jeszcze jednym przyczynkiem, potwierdzającym w całej rozciągłości, wielokrotnie udokumentowany fakt, że współczesna propaganda sekciarska na ziemiach polskich nie jest bynajmniej zagadnieniem wyłącznie wyznaniowo-religijnem, ale problemem zespalającym się najściślej z życiem państwowem.

„Intergralnymi pacyfistami" są: badacze pisma św., baptyści, adwentyści, sztundyści, duchoborcy.

W ten sposób, pod różnemi firmami, działa u nas propaganda, wymierzona w podstawy życia państwowego, mającego na celu ubezwładnienie Polski przez wytrącenie broni z rąk żołnierza i wystawienie jej na łup wrogów zewnętrznych.

Procesy na tle odmowy pełnienia służby wojskowej mnożą się u nas w zastraszający sposób. Fakty te ujawniają jaskrawo antypaństwowy charakter propagandy sekciarskiej.

Przyłączenie się Związku Myśli Wolnej do protestu nie jest nowością, gdyż związek ten od początku swego istnienia utrzymuje bliski kontakt z organizacjami sekciarskiemi, działającemi w Polsce. Również Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela występowała już niejednokrotnie jako protektorka ruchów sekciarskich. Wśród podpisów, umieszczonych pod protestem zwracają uwagę: Koło Czynnych Kooperatystek i Wspólnota Twórczości. Są to nowotwory, o ideologji zdecydowanie wolnomyślicielskiej grawitujące ku komunizmowi.

Współpraca sekt z skrajnie radykalnemi i wywrotowemi organizacjami, działającemi pod firmami społecznemi i naukowemi jest rzeczą powszechną stwierdzoną.

Pełna polityka żydowska.

W „Hajncie" z d. 15 bm. dr. Rotenstreich wskazuje na „załamanie się nastawienia" polityki żydowskiej, prowadzonej w Polsce w ostatnich latach.

Początkowo żydzi prowadzili inną politykę:

„W pierwszych latach państwa polskiego żydzi w Polsce prowadzili żydowską politykę, mającą wyraźny cel przed oczyma — wywalczenie pełnych praw dla żydów, znalezienie dla nich możliwości swobodnego rozwoju („wyżycia się"), jako żydów i ludzi...

Ta trudna walka nie doprowadziła do zwycięstwa:

„Walka była ciężka; nieraz zwycięstwa nie stały w żadnym stosunku do sił, wprowadzonych do walki. Winni byli nie żydowscy stratedzy polityczni, winna była armja..."

Zaczęła się polityka wstawiennictw:

„Polityka żydowska w Polsce obróciła się w politykę interwencyj, prób przyjścia z pomocą jednostkom..."

Szerokie masy żydowskie zawiodły się w dotychczasowych metodach:

„Wszystkie kryzysy, które przechodzimy, od gospodarczego — przez społeczny i polityczny — aż do kryzysu wiary, wywołały otrzeźwienie nawet wśród tych, którzy sami wskazywali na drogę zrzeszenia się zasadniczych żądań..."

Żydzi muszą wrócić do swojej poprzedniej polityki:

„Musi się zmienić nie tylko metody, lecz musi się wrócić do pełnej polityki żydowskiej, której zrzekano się przez tak długi czas..."

Jeżeli ci ludzie, którzy tak mówią, zdobędą się na czyny. wówczas nastąpi konsolidacja żydów:

„Jeżeli oni będą lękali się iść po naszej starej drodze — jest możliwa rychła wewnętrzna konsolidacja..."

Ta zmiana poglądów następuje częściowo pod wpływem Erec Izrael, a częściowo na skutek rozczarowania się w poprzednich metodach postępowania:

„Wśród mas następuje niezwykła nowa orjentacja. Po pierwsze palestyńska rzeczywistość nastraja żydów sjonistycznie, powtóre rośnie rozczarowanie i to tak silnie, że trudno uwierzyć, jak ci ludzie myślą radykalnie..."

Żydzi prowadzili politykę wypraszań:

„Zamiast żądać, myśmy żebrali i doczekaliśmy się, że nas poczęto traktować jak żebraków..."

To wszystko już się zmienia:

„Tworzy się jednolita myśl, wytwarza się jednolita wola, wenętrzna dyscyplina, ustala się znów jednolity cel. Masa odnajduje już potrochu drogę do celu."

Słowem, jak wynika ze słów tego autora, żydzi wracają do swojej poprzedniej „pełnej polityki żydowskiej".

Dobrze o tem wiedzieć.

Jeżeli „pełna polityka żydowska" nie miała widoków powodzenia w Polsce kilkanaście lat temu, tem mniej może mieć powodzenia obecnie.

I w Polsce i w pozostałej Europie konjunktura dla „pełnej polityki żydowskiej" minęła bezpowrotnie.

SZKICE I OBRAZKI.

O DOBRĄ KSIĄŻKĘ.

Spotkałem znajomego księgarza.

Przed kilku laty jeszcze wyglądał świetnie, gdyż był wydawcą i tuczył się krwią literacką jak pająk muchami.

A teraz?!

Boże mój jedyny — to nie człowiek, to cień jego. Pozostała z niego tylko okładka, całą treść wyżarł kryzys.

— Co słychać, panie wydawco? jak się pan czuje?

Popatrzył na mnie smutno i powiada:

— Jak mumja egipska.

— Dlaczego?

— Jeść mi nie dają i pochować nie chcą, bo powiadają, że jeszcze żyję.

— To niedobrze, a co pan teraz wydaje?

— Ostatnie grosze?

— Ale ja się o książkę pytam.

— Książek nie wydaję wcale. Ostatnio wydałem książkę jednego uczciwego człowieka i to mnie zabiło. Treść świetna, ilustracje pierwszorzędne i nikt jej kupić nie chciał.

— Więc co pan robi?

— Puszczam w ruch powieść kryminalną Zdzisława Majdufta p. t. „Dwanaście trupów w jednej kanapie, czyli gdzie się podziało dziecko".

— No i idzie?

— Jeszcze jak! — wszystkie gazety drukują w odcinkach i z tego też żyją. Dobrej książki już nikt nie kupuje.

— — — — — — — —

Dobra polska książka poszła spać na poduchy z kurzu, na półki księgarskie.

Witryny sklepów księgarskich najeżone są tytułami, które mrożą krew w żyłach: „Wampir i dziewica", „Tajemnica nocy ślubnej czyli wisielec w szafie", „Zawiedzione dziewczę czyli szalona hrabina". Każdy z tych tytułów pachnie kodeksem karnym, a na pierwszej stronie czytamy, że to jest autoryzowany przekład z angielskiego.

Tłomaczyła zaś Malwina Dońska-Warumnicht.

Cóż to za język wspaniały w tych tłomaczeniach i jaka barwistość jego. Czytamy naprzykład tak: „jedną ręką trzymał rewolwer, drugą za serce, a pozostałą wzniósł do góry, wzywając nią niebo na świadka"...

Boże jedyny, za marne 5 złotych ma się samobójcę, który nie tylko ma troje rąk, ale jadna z nich ma ciekawą właściwość „wołania do nieba".

W jednej powieści p. t. „Miłość brzuchomówcy" czytamy tak: „wtedy upadł na kałuży krew i zaczął ją chleptać razem ze łzami".

Scena taka jest wielce przeraźliwa i niechaj prokurator sobie nad nią łamie głowę.

— — — — — — — —

Dobrej polskiej książki już niema.

Gdy się kto zapyta o Prusa czy Reymonta w księgarni, to go biorą za niebezpiecznego warjata i chcąc się pozbyć, powiadają:

— Nie trzymamy.

Na półkach księgarskich zasiadł wszechpotężny szmonces i szczerzy złe zębiska.

Czyż już naprawdę niema dobrych piór polskich, czy względnie dobrych tłomaczy na perły obcej literatury, skoro u nas mogą się ukazywać sami „Jeźdzcy bez głowy?"

M. Junosza.

ATAMAN PAWLUK.

Jak donosi „Kurj. Pozn." w Gdyni toczy się obecnie rozprawa karna przeciw dyrektorom oszukańczego przedsiębiorstwa, które, pod nazwą „Morski Koncern Handlowy" powołała do życia grupa wpływowych dzisiaj w Polsce osób.

Głównym oskarżonym w gdyńskim procesie jest dyrektor handlowy „Morskiego Koncernu Handlowego", Klemens Pawluk. Urodził się w Kijowie w roku 1888, matka jego z domu nazywa się Starzyńska, Pawluk przebywa w Polsce na prawach azylu, paszport ma nansenowski.

Przeszłość jego jest bardzo burzliwa i tajemnicza. Twierdzi o sobie, że był pułkownikiem w armji Petlury. Ówczesne funkcje chciał wyjawić sądowi tylko przy drzwiach zamkniętych.

Wiadomo jest, że Pawluk w roku 1919 i 1920 odgrywał na Ukrainie bardzo wielką rolę. Według wiarygodnych relacyj, niewiadomo z czyjego polecenia zbuntował się przeciw Petlurze i sam się ogłosił atamanem. W roku 1921 Pawluk znalazł się w Gdańsku, gdzie był właścicielem banku i jakiejś fabryki pasów transmisyjnych. Wobec ówczesnego komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, p. Biesiadeckiego, występował jako „dyplomatyczny" przedstawiciel rządu Petlury. Ponieważ wówczas aktualna była sprawa Kijowa, więc przedstawiciel rządu polskiego w Gdańsku zmuszony był nietylko tolerować Pawluka, ale utrzymywać z nim dobre stosunki.

Dodać jeszcze należy, że obecnie, gdy Pawluk przebywał w więzieniu śledczem, ze strony pewnych czynników w Warszawie czynione były gorące usiłowania, żeby Pawluk znalazł się na wolnej stopie. Dzisiaj czeka na wyrok za oszustwa, zakrojone na niecodzienną miarę.

Po zamknięciu «Proświty»

Jak wiadomo, na mocy decyzji woj. Józewskiego zamknięto działające na Wołyniu ukraińskie towarzystwo oświatowe „Proświta". Liczyło ono koło 2600 członków i 110 czytelni.

Jako motyw zamknięcia podano urzędownie fakt, że oddziały „Proświty" na Wołyniu nie prowadziły akcji kulturalnej i oświatowej, lecz niemal całkowicie przeistoczyły się w ośrodki działalności politycznej o tendencjach częstokroć antypaństwowych.

Miasta płacące, nie płacące i zalegające z wypłatami.

W „Robotniku" czytamy:

„Kryzys gospodarczy dotknął nie tylko stolicę, lecz cały szereg innych miast polskich, które znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

W położeniu podobnem do stolicy znalazły się Lublin, Włocławek, Tarnów, Zawiercie, Wołkowysk, Łowicz, Rawa Mazowiecka, Łuków, Biłgoraj, Nieśwież, Chełm, Międzyrzec, Lida i Radzyń.

Miastami zalegającemi od 2 do 2 i pół miesięcy z wypłatą poborów pracowniczych są Mława i Kałuszyn.

Od 3-ch miesięcy zalegają z wypłatą Pińsk, Łuck, Ozorków i Zgierz.

Od 4-ch miesięcy nie płacą swym urzędnikom: Kielce, Baranowicze, Suwałki, Słonim i Podbrodzie.

Rekord wszakże osiągnął Nowogródek, który swoim pracownikom od 5-ciu miesięcy pensji nie wypłaca."

Dalej „Robotnik" wylicza szereg miast, które regularnie wypłacają pensje.

Na czele tych miast stoją miasta poznańskie, gdzie, jak wiadomo, magistraty znajdują się w ręku narodowców.

Proces «Strzelców».

Oskarżonych o działalność komunistyczną.

We Włocławku zakończył się proces przeciw 19 osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie powiatów: włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. Szesnastu oskarżonych ukarano więzieniem, 3 uniewinniono.

W czasie przeprowadzonej rozprawy sądowej potwierdzone zostało, że wszyscy niemal oskarżeni należeli poprzednio do „Strzelca".

Plebiscyt Sportowy „Dziennika Wileńskiego"

rozpocznie się 27 b. m. i trwać będzie do 6 grudnia

KRONIKA.

Akcja ratowania Bazyliki.

Z Komitetu Ratowania Bazyliki otrzymujemy następujący komunikat.

W czasie od dnia 17 czerwca do dnia 14-go października r. b. włącznie na terenie m. Wilna odbywały się każdego piątku kwesty urządzane staraniem Sekcji Finansowej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, na rzecz wspomnianego Komitetu.

Miało miejscze ogółem 18 kwest, udział wzięło 25 organizacyj, z przeważającą ilością Konferencyj Św. Wincentego á Paulo.

Suma zebrana z kwest wynosiła 2.388,65 zł., po potrąceniu wydatków związanych z zorganizowaniem powyższej imprezy, wynoszących 124 zł. 60 gr., czysty dochód wynosi — 2.264,05 zł.

Podając powyższe do wiadomości ogółu, Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej składa gorące podziękowanie wszystkim organizacjom i wszystkim Sz. Paniom, które przyczyniły się swą ofiarnością i gorliwą pracą do powyższych wyników zbiórki, a w szczególności Paniom: Czaprackiej Jadwidze, Hajkowiczowej Bronisławie, Judyckiej Katarzynie, Kalenkiewiczowej Helenie, Kurnakiewiczowej Helenie, Kurnakiewiczowej, D-rowej Łukowskiej Jadwidze, Moszczyńskiej Helenie, Puchalskiej Barbarze, Podzielińskiej, Raczyńskiej Marji, Syrwidównie Helenie, Sztrallowej Anieli, Zawiszance Marji oraz Łomowskiej Marji.

Jednocześnie z powyższem Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać wszystkim tym ofiarodawcom, którzy się przyczynili do wyników wspomnianej kwesty.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Przeważnie pochmurno i mglisto z opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Zmiany w duchowieństwie. Jak się dowiadujemy w duchowieństwie archidjecezji wileńskiej zaszły następujące zmiany: ks. Piotr Węckiewicz, proboszcz w Mickunach, mianowany został proboszczem w Bobrowszczyźnie, ks. Wincenty Łaban, prefekt szkół w Landwarowie, wyznaczony został na proboszcza do Ikaźni i ks. Alfons Rotkiewicz, wikary w Słonimiu, na prefekta szkół w Landwarowie.

— Msza św. ogólno-akademicka. Z inicjatywy J. E. ks. Arcybiskupa powstał projekt urządzania w niedziele i święta wspólnej Mszy św. dla ogółu młodzieży uniwersyteckiej Projekt ten spotka się ze szczerem uznaniem wśród organizacyj katolickich. PAKS zwraca się z gorącym apelem do młodzieży akademickiej, aby gremjalnie brała udział w słuchaniu Mszy św. która będzie się odbywać w każdą niedzielę i święto o godz. 9 rano w kościele św. Jana, a odprawiać Ją będzie sam Dostojny Pasterz, miłośnik młodzieży polskiej.

Otóż cała młódź uniwersytecka przyczyniła się do tego, by odrodzić dawne tradycje, że znów tak, jak za czasów dawnych pojęcie Polaka łączyło się z pojęciem katolika. A przez to samo odrodzi się i dusza narodu i wespół z Mickiewiczem będziemy mogli powiedzieć: „Naród Polski czci Boga, wiedząc, że kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu co jest dobre".

SPRAWY MIEJSKIE.

— Słupy reklamowe. Nowy dzierżawca ulicznych słupów reklamowych przystąpił już do ich uporządkowania. Słupy w najbliższym czasie zostaną odrestaurowane.

— Obniżenie taryfy opłat na rzeźni miejskiej. Wobec zatwierdzenia przez władze wojewódzkie uchwały Rady Miejskiej w sprawie obniżenia taryfy opłat za korzystanie z rzeźni miejskiej i stacji kontroli opłat — uchwała ta wprowadzona zostanie w życie z dniem 25 b. m.

— Kino Z. A. S. P-u. Wobec dojścia do porozumienia między Z. A. S. P-em i Magistratem w dniach najbliższych podpisana zostanie umowa na wydzierżawienie sali miejskiej, gdzie jak wiadomo Z. A. S. P. urachamia kino dzwiękowe.

Otwarcie nowego kina nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed noywym rokiem.

— Radcy panów radców. Przewodniczącym Komisji Oszczędnościowej przy magistracie wileńskim, jak należało przypuszczać, mianowany został prof. W. Staniewicz. Reszta personelu dobrana zostanie w czasie najbiższym.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Posypywanie piaskiem chodników. W związku z częstemi ostatnio przymrozkami władze administracyjne wydały polecenie organom policyjnym w sprawie konieczności przestrzegania przepisów co do posypywania piaskiem chodników.

Z MIASTA.

— Odzież dla bezrobotnych. W pierwszych dniach grudnia komisja odzieżowa wojewódzkiego komitetu do spraw bezrobocia zamierza zorganizować zbiórkę młodzieży na rzecz bezrobotnych.

W akcji tej komitet liczy na współdziałanie szerokich sfer społeczeństwa wileńskiego, a przedewszystkiem na współpracę organizacyj społecznych. Na piątek, dnia 25 b. m. godzinę 18-tą Komitet zwołuje w tej sprawie w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie i rozesłał do wszystkich organizacyj społecznych miasta Wilna zaproszenia z gorącym apelem o wysłanie na tę naradę swych przedstawicieli.

SPRAWY PODATKOWE.

— Wyjaśnienie w sprawie nabywania świadectw przemysłowych. Okólnik min. skarbu w sprawie świadectw przemysłowych na r. 1933 nie uwzględnił postulatów sfer gospodarczych, które domagały się wprowadzenia możliwości zakupu w tym roku świadectwa na raty. To też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do 1 stycznia 1933 r. pozostanie poważny odsetek firm bez świadectw przemysłowych.

POCZTA i TELEGRAF.

— Znaczki pocztowe z podobiznami Zwirki i Wigury. Celem uczczenia tragicznie zmarłych lotników ś. p. por. Zwirki i inż. Wigury, władze pocztowe z dniem 1 grudnia r. b. mają wypuścić nową serję znaczków pocztowy z podobiznami tych bohaterów przestworzy.

— Tanie przesyłki paczek żywnościowych. W celu propagowania obrotu paczek żywnościowyciowych władze pocztowe zamierzają w najbliższym czasie odbyć szereg konferencyj z producentami żywności.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE

— Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym U.S.B. W okresie egzaminacyjnym jesiennym 1932/33 przystąpiło do egzaminów 199 osób, składając 217 egzaminów częściowych, z których 178 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tymże okresie uzyskało 16 osób.

— Z wydziału humanistycznego U. S. B. W terminie jesiennym 1932/33 stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych p. Esfira Łużek, w zakresie filologji polskiej pp. Rachela Gurewiczówna, Adalberta Jacynowa z Dąbrowskich, Anna Lukasowa z Warzańskich, w zakresie filologji francuskiej pp. Aniela Borkowska, Janina Haazówna, Marja Sorokówna, K. Franciszek Lesiński T. J., w zakresie historji pp. Anna Bujwidówna, Eugenja Czuperówna, Jadwiga Danecka, Romualda Koćmierowska z Fedorowiczów, Raisa Holenderska, Zygmunt Jabłoński, Witold Nowodworski, Olga Rusakówna. Nadto w terminie wiosennym 1931/32 r. p. Alina Kozłowska w zakresie historji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Sodalicji Marjańskiej Akademiczek U. S. B. zawiadamia wszystkie członkinie, że w niedzielę zamiast miesięcznej Mszy św. w Kaplicy, Sodalicja M. A-czek weźmie udział w Ogólno - akademickiej Mszy św. w Kościele św. Jana o godz. 9-ej (bez kwadransa). Konferencja odbędzie się w sobotę o godz. 20,15 w Kaplicy Domu Sodalicyjnego (Królewska 9 m. 5).

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki odbędzie się w dn. 24 bm. o godz. 8 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat p. Zofji Wesfwalewiczówny: Styl epopei w zastosowaniu do literatury renesansu, baroku i rokoko; 2) dr. M. Morelowski: Sprawa „Biuletynu naukowego" (tylko dla członków).

ODCZYTY

— Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku zawiadamia, iż w piątek, dnia 25 listopada r. b. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Mickiewicza 22 m. 6 odczyt P. Admirała Cywińskiego pod tytułem „Wspomnienia z wojny rosyjsko - japońskiej na morzu". Wejście bez płatne. Goście mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Kurs buchalterji. W dniu 1 grudnia zostaną zorganizowane przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie dwutygodniowe kursy uproszczonej buchalterji dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Wykłedy odbywać się będą w lokalu Resursy Rzemieślniczej w Wilnie cztery razy tygodniowo w godzinach wieczorowych od 20 ej do 22-ej.

Wszelkich informacji udziela, oraz zapisy przyjmuje biuro Izby przy ul. Mickiewicza Nr. 23 codziennie w godzinach urzędowych oraz Sekretarjat Resursy (ul. Bakszta Nr, 2) w godzinach 19—21-ej. Zapisy przyjmują się do d. 1 grudnia b. m.

RÓŻNE.

— Turniej szachowy. w herbaciarni N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji grono 20 bywalców od kilku dni rozegrywa turniej szachowy. Gra budzi śród uczestników i gości duże zainteresowanie.

Komitet, który zorganizował ów turniej, stanowią pp.: Milewski, Ejsymont, Borowiec, Rajchenbach i Kossowski.

Turniej trwać będzie jeszcze kilka dni.

— Zarząd Herbaciarni dla Bezrobotnej Inteligencji najserdeczniejsze podziękowania składa pani St. Wasiukiewiczowej, sekretarce Dziekanatu Wydziału Lekarskiego U. S. B., za której pośrednictwem otrzymał od Pana Dr. Med. Iwana Umaneca 100 zł. z okazji otrzymania przez Niego doktoratu.

Akcja dożywiania dzieci szkolnych i przedszkolnych.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji pomocy Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia, na którem omawiano m. in. doniosłej wagi sprawę dożywiania dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Jak wynika z referatu naczelnego lekarza szkół powszechnych na ogólną ilość 17000 dzieci w szkołach publicznych dożywia się obecnie 36 procent. Niestety rozmiary tej akcji nie są zadawalające, gdyż zachodzi konieczność przyjścia z pomocą dzieciom w 63 procentach. Referent wysunął cały szereg dezyderatów. które przez obecnych przyjęte zostały do wiadomości.

Niemniej doniosłą jest kwestja dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym. Zebrani postanowili przystąpić do akcji zakrojonej na szeroką skalę. W murach Franciszkańskich ma być uruchomiona specjalna kuchnia. Pozatem w sześciu dzielnicach miasta zorganizowanę będą kuchnie rejonowe, do których żywność dowożona będzie za pomocą polowych kuchen wojskowych.

O dobrą giełdę zbożową.

Niejednokrotnie prasa już donosiła, że przygotownaia do uruchomienia Giełdy Zbożowej Towarowej i Lniarskiej w Wilnie są już na ukończeniu.

Statut już zatwierdzony, Komisja Organizacyjna przygotowała zjazd ogólny na 27 bm., na którym wybrana będzie Rada Giełdowa itd.

Instytucja więc, mająca pracować dla dobra rolnictwa naszych wschodnich województw, przez stanie na straży godziwej ceny — maluczko, a otworzy swoje podwoje.

Mamy coprawda w pamięci pewne zastrzeżenia organizacyj, z rolnictwem związanych, co do szczegółów dotyczących organizowanej giełdy — ale w imię dobra narazie je pomijamy.

Chodzi nam o wypowiedzenie spostrzeżeń na temat arcyciekawy i b. znamienny dla doby dzisiejszego bezrobocia.

Oto ukazało się już przeszło dziesięć ogłoszeń o rozpisaniu konkursu na stanowisko dyrektora giełdy i w rezultacie... nie wpłynęła podobno ani jedna poważna kandydatura.

Dlaczego?

Czyżby naprawdę nie było kandydatów?

Nie — jeszcze Bogu dzięki tak źle nie jest. Ale nie zgłaszają się, bo w warunkach zaproponowano uposażenie **dyrektora giełdy zł. 300,** wyraźnie złotych trzysta.

Niejeden, czytając poraz pierwszy to ogłoszenie, sądził, że to omyłka drukarska. Kiedy zaś z innych ogłoszeń przekonał się, że o omyłce tu nie może być mowy — odrazu jak to mówią musiał się nad tem b. poważnie zastanowić.

Ktokolwiek tylko posiada styczność z życiem gospodarczem, ten doskonale zdaje sobie sprawę, jakie posiada znaczenie giełda.

Niema żadnej przesady w tem.

Aby jednak i giełda należycie funkcjonowała, trzeba ją powierzyć w ręce właściwego kierownika.

O szkodach, jakie może ponieść społeczeństwo, zwłaszcza rolnictwo, z powodu powierzenia kierownictwa giełdy człowiekowi — nawet niekoniecznie złemu — ale nie znającemu wszystkich arkanów handlowych lub też niekoniecznie zasługującemu na zaufanie z powodu tych czy innych sprawek — możnaby pisać tomy.

Ale co zrobić, by przyciągnąć do siebie człowieka i fachowca i co równie dla giełdy ważne... solidnego?

Odpowiednio uposażyć!.

Pamiętamy jaką to być miała giełda według pierwotnego projektu. Widzimy, że z powodu huczku, jaki nastąpił zmieniono niemało. Ale też widzimy, że inicjatorzy którzy widocznie musieli wiele ustąpić, podchodzą z innej strony.

Postarali się o to, by ustalono takie warunki, które nikogo odpowiedniego nie zdołają przyciągnąć.

Bo przecież 300 zł. to uposażenie woźnego w Warszawie, albo skromnego urzędnika w Wilnie.

Jak można było zaproponować takie warunki osobie, niosącej tak doniosłą odpowiedzialność, jaka spoczywa na dyrektorze giełdy? On przecież ma zwalczać i tę nielegalną giełdę i inne kombinacje możliwe.

Jeżeli siła kancelaryjna, mająca uposażenie 300 zł. jeszcze szuka pracy dodatkowej (wieczorówek), z tego wynika, że jest to uposażenie więcej niż skromne.

Nie znamy — ale usiłujemy twierdzić, że w naszej wileńskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej w granicach 300 zł. obraca się tylko uposażenie niższych sił: np. maszynistki — co najwyżej młodych referentów.

Gdzież tu współmierność?

Nikt nie zaprzeczy, że od dyrektora giełdy należy wymagać conajmniej takich kwalifikacyj, jakie posiada np. zast. dyrektora Izby Handlowej — a w zakresie handlu jeszcze napewno większych. Czemuż więc wobec tego uposażenie dyrektora giełdy ma stanowić znikomy ułamek już nie tylko uposażenia dyrektora, ale nawet zastępcy dyrektora Izby.

Jeżeli nas nie stać na opłacenie solidnej siły — nie trzeba organizować Giełdy Zbożowo-Towarowej, a otworzyć przytułek dla bezrobotnych lub kombinatorów.

Wileńska Izba Przem. - Handlowa coś zbyt wyraźną kuratelę roztacza nad organizującą się giełdą. Kto to jest Izba — chyba wiemy. I przeciw komu jest organizowana giełda — też każdy wie.

Dziwić się tylko należy, że organizacje rolników nie mogą się zdobyć na twarde postawienie sprawy. Podobno jeszcze się nie zgłosił poważniejszy kandydat na stanowisko **dyrektora.**

Jest to znamienne. Ale nie mniej znamiennem jest to, że na to stanowisko „lansuje" się podobno jakaś jednostka, która w okresie premji eksportowych pokazała co umie.

Jeśli przedstawiciele rolnictwa sumiennie i tak jak należy sprawę giełdy potraktują — muszą zwrócić baczną uwagę na obsadę kierownictwa.

To b. ważny posterunek. Tu nie ma granic ofiarności. Tu trzeba delegować swego najlepszego człowieka. Uposażyć go należycie, by mógł z całem poświęceniem swego „ja" stanąć do walki o pilnowanie jaknajlepszej rentowności gospodarki rolnej — co przejawia się w cenie.

A jeżeli damy odpowiednie warunki — to stanowisko dyrektora giełdy towarowej dające należytą pozycję w świecie gospodarczym, niewątpliwie przyciągnie naprawdę poważnych kandydatów tej miary, no powiedzmy co dyr. Karkliński lub Turczynowicz.

Czas skończyć z żenadą, którą w tym wypadku stosują przedstawiciele rolnictwa — a którą bardzo chętnie wywołują inni „nasi".

Czas sobie powiedzieć, że Giełda Zbożowo - Towarowa i Lniarska stanowić ma jeden z odcinków frontu rolniczego, na którym stać muszą z pełną świadomością rolnicy, eksponując na kierownictwo swe najlepsze siły.

Bo — jaką być może giełda, zastanowimy się innym razem.

S.

Samochód w płomieniach.

Wczoraj przechodnie ulicy Zarzecznej byli świadkami następującego wypadku:

Ulicą Zarzeczną przejeżdżał samochód wojskowy kolumny dezynfekcyjnej stacjonującej na Antokolu, kierowany przez szeregowca Józefa Łabuna.

W pewnej chwili w pobliżu domu Nr. 3 przy wspomnianej ulicy szybko mknący samochód nagle zatrzymał się naskutek zepsucia się motoru.

Prowadzący samochód żołnierz jął coś naprawiać w maszynie, gdy raptem podczas manipulacji żołnierza w motorze nastąpił wybuch, a w chwilę później cały samochód stanął w płomieniach.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie straży ogniowej, które pożar zlikwidowało. Samochód uległ prawie całkowitemu zniszczeniu.

Przeciwko szoferowi wdrożone zostało dochodzenie.

Ucieczka obłąkanego ze szpitala.

Wczorej rano policja śledcza otrzymała wiadomość, że ze szpitala psychjatrycznego na ulicy Letniej zbiegł niebezpieczny warjat Bazyli Raczyński.

Raczyński spostrzegłszy że nie jest obserwowany, zakradł się do sąsiedniego pokoju i włożywszy jakiś płaszcz, zbiegł w nieznanym kierunku.

Wdrożone przez policję poszukiwania nie dały narazie potywnego wyniku.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki Pohulanka** — gra 24 bm., 25 bm., 26 bm. i 27 bm. o godz. 8-ej wiecz. komedjo - satyrę — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre". Będą to ostatnie przedstawienia tej satyry, z powodu zbliżającej się premjery „Zygmunta Augusta". „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" na scenie Teatru Wielkiego otrzymało wspaniałą oprawę dekoracyjną i koncertową obsadę.

— **Uroczystości ku czci Wyspiańskiego** w Wilnie skoncentrują się głównie w Teatrze Wielkim na Pohulance. Od dłuższego czasu zespół artystyczny pod sprężystą reżyserją dyr. Szpakiewicza pracuje nad nigdzie niewystawianem dotąd arcydziełem Wyspiańskiego „Zygmunt August", w opracowaniu scenicznem (oraz układem scen zbiorowych) d-ra Jerzego Ronard Bujańskiego. Wiesław Makojnik zaprojektował wspaniałe dekoracje, a kostjumernie teatralne przygotowuj nowe, podług autentycznych wizerunków i fotografji, pełne bogactwa i przepychu — kostjumy. Bliższe szczegóły nie bawem.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Gra dziś i jutro po cenach zniżonych wspaniale wystawioną operetkę „Szaleństwo Coletty", która odniosła wielki sukces artystyczny i poklask — na premjerze. W roli głównej M. Gabrjelli w otoczeniu wybitnych sił zespołu. Zniżki akademickie ważne. W przygotowaniu „Fiołek z Montmarte'u".

KUPON ZNIŻKI 25%
dla czytelników
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO"
na dzień 24.XI czwartek b. r.
na przedstawienie
„ZBYT PRAWDZIWE, ABY BYŁO DOBRE"—
B. Shaw'a.

ZABAWY.

— **„Poranek Morski".** Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w bieżącym sezonie zimowym cykl propagandowych poranków, których celem oprócz krzewienia idei morskiej w społeczeństwie będzie również zaznajamianie ogółu z dokonywanymi pracami w dziedzinie morza.

W nadchodzącą niedzielę dn. 27 b. m. odbędzie się pierwszy „Poranek Morski" w sali Teatru „Lutnia" ul. Mickiewicza nr. 6, początek punktualnie o godz. 12 m. 30.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 24 listopada 1932

11.40: Przegl. pras. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 15.00: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.40: Kom. 15.50: Muzyka z płyt. 16.00: Przegląd czasopism kobiecych". 16.15: „Lekcja francuskiego". 16.40: „Kom. Tow. Gimn. „Sokół". 16.40: „Kiedy skończy się kryzys?" — odczyt wygł. prof. Lipiński. 17.00: Recital S. Czarnowskiego (klarnet". 17.40: „Tajemnica „Chochoła" — odczyt. 18.00: Trasm. z Kościoła Franciszkanów. Misterjum Franciszkańskie. 19.00: Kom. litewski. 19.05: Fragment z poematu Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały". 19.30: „Wyspiański, piewca państwowości polskiej". 20.00: Koncert. Wiad. sport. 21.30: Uroczysta audycja ku uczczeniu 25-ej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego. 22.15: Muz. tan. 22.55: Kom. meteor.

Piątek, dnia 25 listopada 1932.

11.40: Przegląd pras. polsk. Kom. meteor. Czas. 15.00: Muzyka operowa (płyty). 15.30: Mała skrzyneczka. 16.15: Lekcja angielskiego. 16.30: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 16.40: „Stanisław Wyspiański" — odczyt. 17.00 Koncert. 18.00: Transm. próby na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance w Wilnie. Prace nad montażem widowiska St. Wyspiańskiego „Zygmunt August" pod kierownictwem dr. Jerzego Ronarda-Bujalskiego. 18.35 Muzyka taneczna. 19.00: Polakom na Kowieńszczyźnie. 19.20: Przegląd prasy roln. 19.30: „Młode Chiny" — felj. 20.00 Pogad. muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filharmonji. 22.40: Wiad. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Recital S. Czosnowskiego.

O godz. 17-ej w studjo wileńskiem wykonany zostanie „Koncert klarnetowy" Webera z akompanjamentem fortepjanu. Klarnet, jako instrument solowy, rzadko występuje w muzyce kameralnej, to też koncert dzisiejszy, którego wykonawcą będzie p. S. Czosnowski, wzbudził duże zainteresowanie wśród radjosłuchaczy.

Odczyt prof. T. Sinki.

Bezpośrednio po recitalu klarnetowym rozgłośnie radjowe transmitują z Krakowa odczyt prof. Tadeusza Sinki, który rozważy przed mikrofonem „Tajemnicę Chochoła" dowodząc, że Chochoł jest upiorną postacią przeszłości, w pewnej chwili szkodliwą dla terazniejszości i przyszłości, ale nieodzownie fatalną. Przeszłość bowiem żyje w nas i kształtuje nasze życie.

Koncert M. Saleckiego.

Wieczornym koncertem muzyki lekkiej (godz. 20) dyryguje dzisiaj St. Nawrot.. Wieczór urozmaicony zostanie koncertem Mieczysława Saleckiego (śpiew). W programie znane pieśni — „Pytanie" Holmonda, „Słodycz Miłości" Fonzo, arja z operetki „Paganini" oraz dwie nieznane jeszcze piosenki Ludomira Różyckiego z nowej jego operetki „Paryż, Paryż".

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież w szatni teatre Lutnia. Onegdaj w teatrze Lutnia okradziono obywatela czechosłowackiego chwilowo przebywającego w Wilnie d-ra Jana Humaniec.

W chwili kiedy d-r. Humaniec stał przy szatni złodziej skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 1270 zł. Złodzieja narazie nie zatrzymano.

— Kradzież na Szkaplernej. Stanisław Wojniusz zamieszkały przy ul. Szkaplernej nr. 18 zameldował policji, iż ubiegłej nocy do mieszkania jego przedostali się złodzieje, którzy skradli stamtąd rozmaite rzeczy ogólnej wartości ponad 1.000 zł. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

WYPADKI

— **Oparzenie.** W mieszkaniu nr. 13 do domu przy ul. Kalwaryjskiej 11, 16-letnia Genia Kowalewska, gotując zupę, uległa niebezpiecznemu poparzeniu rąk i twarzy.

Rannej pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 21-letni tokarz M. Wiljan, zam. przy ul Lidzkiej 3 m. 10, rąbiąc na podwórzu wspomnianego domu drzewo, uderzył siekierą w nogę, zadając sobie niebezpieczną ranę.

Rannemu pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

DAWNIEJ PŁOMIEŃ KOMINKA...

Przy kominku... obraz wyczarowany fantazją artysty, pamięci tradycyj budzi sentyment i poezję.

Szara godzina, jesienny deszcz dzwoni o szyby. Cicho bije zegar gdański, nie budząc z półsnu portretów, na których marzą o latach przeżytych, minionych prababki z wyniosłem czołem i pradziadowie wsparci na karabeli. Z półmroku wyłania się szeroka kanapa, na której tle widnieje jasna twarz babuni w obramowaniu czepeczka z frywolitkami. Wargi szepczą... Anioł Pański... Cisza... Ogień trzaska na kominku...

Za chwilę zejdą się wszyscy po całodziennych zajęciach, bo gdzież lepiej spędzić wieczorną pogawędkę jak przy kominku, gdzie babunia opowiada historje tkane w gobelinach — o starościankach, kasztelanach, o ułańskich kaskach i niebieskich kontusikach... Inny, nieznany świat...

Panienki wybuchają co chwila króciutkim śmiechem, raczą się ploteczkami, kto z kim się zaręczył, czyje wyszły dzisiaj zapowiedzi u Św. Krzyża... Panowie radzą o cenach na zboże i sprawach politycznych.

Można też dla rozrywki posłuchać Mazurka Dąbrowskiego, który wygrywa pozytywka można też usiąść przy klawikordzie, aby wydobyć zeń cieniutki, drżący ton piosenki pana Moniuszki...

Dziś już niema kominka, niema klawikordu i pozytywki.

Dziś mamy epokę elektryczności, auta, telefonu, aeroplanu i radja.

Ale dziś tak jak dawniej jest szary wieczór jesienny i miło jest spędzić w zacisznem kole rodzinnem godziny, kiedy deszcz pluszcze i wilgoć przenika do szpiku kości.

Nikogo to jednak nie przeraża. W ten słotny wieczór można nie opuszczać mieszkania, spędzić miłe godziny słuchając radja, które jakby przeczuwając dzisiejszy nastrój, nadaje nastrojowe piosenki i lekkie melodje. Ulubieńcy Warszawy: Modzelewska i Fogg z równym zapałem są witani w skromnym pokoju, jak i na estradzie...

— Jednakże to wielkie dobrodziejstwo...

— O czem myślisz, moja droga?

— O czem myślę? O radju. Przypomnij sobie jak dawniej, kiedyśmy jeszcze nie mieli głośnika, wieczory wlekły się nieraz bez końca. Ty ze swemi zmartwieniami, ja ze swemi kłopotami debatowaliśmy nad szarością życia. A dziś. A dziś jest jakoś u nas jaśniej, weselej. Temat do rozmowy nawija się bez trudu, gdyż odświeża nasze zainteresowanie radjo swemi wiadomościami, muzyka potrafi nas rozchmurzyć, nawet dzieci mniej hałasują słuchając audycji radjowej

— Masz rację moja droga. Gra ono ważną rolę w podtrzymywaniu ciepła rodzinnego. Wiesz, tak jak dawniej — płomień u kominka.

Miłe wspomnienie..!
Oto najlepsza perfuma dla wytwornej Pani. Przemiły długotrwały zapach.
Własna kompozycja
Firmy
W. CHARYTONOWICZ i S-ka
APTECZNY D - H.
Wilno, Mickiewicza № 7
Tel. 9—71.

Z KRAJU.

Ruchoma wystawa prób i wzorów w Lidzie.

W ostatnich dniach pod przewodnictwem burmistrza m. Lidy Zadurskiego odbyło się tu posiedzenie 47 przedstawicieli miejscowego świata gospodarczego, handlowego, przemysłowego, spółdzielczego i oświatowego w sprawie zorganizowania w Lidzie w czasie od 11 do 20 grudnia Ruchomej Wystawy Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, pozostającej pod protektoratem Ministerstwa Przamysłu i Handlu. Zebrani uznali się za komitet miejscowy i wyłonili prezydjum w składzie: starosta H. Bogatkowski—przewodniczący, burmistrz Zadurski—zastępcą przewodniczącego oraz ppłk. Sliwiński, komendant garnizonu, ks. dziekan Bojaruniec i inspektor szkolny St. Rogowski. Pozatem do prezydjum wcbodzą przewodniczący sekcji, których utworzono 5: przemysłu, rzemiosł i handlu (przew. p. Borkowski, prezes Stow. Kupców Polskich), spółdzielczości, rolnictwa i przemysłu ludowego (przew. pos. Górski), szkolna (przew. dyrektor szkoły przemysłowo-rzemieślniczej inż. Lasociński), samorządowa (przew. sekretarz Wydziału Powiatowego p. Wojtowicz) oraz organizacyj społecznych, P. W. i W. F. i propagandy (przew. instruktor oświaty pozaszkolnej p. Cała). Do każdej z sekcyj wchodzi od 2—6 członków. Wystawa będzie się mieścić w gimnazjum państwowem, względnie w szkole powszechnej.—Podobna wystawa była już zorganizowana w Lidzie w roku 1929.

Nowy most na Niemnie na ukończeniu.

W dniu wczorajszym nastąpiło przesunięcie pierwszego przęsła nowowybudowanego mostu kolejowego na rzece Niemnie, koło Sielca, na szlaku Lida - Baranowicze. Pozostałe trzy przęsła zostaną przesunięte jeszcze w tych dniach i oddanie mostu do użytku publicznego nastąpi dnia 25 bm. Nowy most na Niemnie ma powyżej 200 mtr. długości, składa się z 4 przęsł i dwóch przyczółków. Zbudowany jest przez zakłady Starosieleckie.

Schronisko dla umysłowo-chorych pod Lidą.

We wsi Miłajkowszczyzna pod Lidą uruchomiono schronisko dla umysłowo-chorych. Do schroniska przyjęto już 15 chorych z pow. grodzieńskiego. Również ma tyleż być przyjętych z Wilna.

Kierownictwo schroniska spoczywa w rękach dr. Wierszubskiego z Wilna.

Epidemja motylicy w pow. Słonimskim.

W pow. Słonimskim rozszerza się epidemicznie motylica, skutkiem której wyginęły w tej okolicy wszystkie zające. Okoliczna ludność znajduje zdechłe zwierzęta w bardzo wielkiej ilości na polach i w lesie.

14,500 zarejestrowanych bezrobotnych w województwach Wileńskim i Nowogródzkim.

Na terenie powiatów woj. wileńskiego wraz z miastem Wilnem zarejestrowanych jest około 8 tys. bezrobotnych. Na terenie woj. nowogródzkiego na dzień 20 bm. liczono 6500 bezrobotnych obu płci.

Ze względu na tak znaczną ilość bezrobotnych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego z dniem 1 grudnia rb. rozpocznie się akcja powiatowych komitetów do spraw bezrobocia. Bezrobotni będą otrzymywali pomoc w naturze. Dziatwa szkolna w okresie zimowym będzie dożywiana przez organizacje społeczne. W akcji tej weźmie udział również wojsko i K. O. P., ofiarowując kuchnie polowe i gorącą strawę. Niezależnie od tego pomoc niosą komitety parafjalne.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z pogranicza.

Ucieczka komendanta straży granicznej do Polski.

Na odcinku granicznym Michniewicze w pobliżu wsi Zagajnie na teren polski zbiegł b. komendant II rejonowego polowego oddziału Krysinow Bazyli. Krysinow przed tygodniem został wydalony ze swego stanowiska i znajdował się pod śledztwem z powodu wynikłej awantury między nim a jego kolegą komendantem I rejonowego polowego oddziału.

Bolszewicy zestrzelili własny samolot myśliwski.

Z Mołodeczna donoszą, iż dnia 20 bm. o godz. 5 wiecz. koło wsi Lichacze, położonej na odcinku granicznym Raków, sowiecki patrol obserwacyjny zauważył jakiś samolot, lecący w kierunku granicy polskiej. Ponieważ obsługa wieży obserwacyjnej nie mogła odróżnić znaków samolotu z powodu ciemności i deszczu, a rzucone snopy światła rakiet nic nie pomogły i samolot coraz bardziej się oddalał, żołnierze sowieccy uruchomilili dwa karabiny maszynowe i poczęli z nich strzelać do samolotu. Z samolotu również dał się słyszeć turkot karabinu maszynowego. Po wymianie strzałów w pewnej chwili samolot począł opadać i runął na pola oddalone o 300 mtr. od wsi Lichacze. Lotnicy mimo ciemności zdołali wyskoczyć ze spadochronem i tem samem uniknąć niechybnej śmierci.

Lotnikami okazali się dwaj aspiranci sowieckiej szkoły wojskowej witebskiej, odbywający okrężny ćwiczebny lot między miastami Białorusi sowieckiej. Lotnicy, gdy zauważyli światło reflektorów i następnie strzelaninę sądzili, iż znaleźli się na polskiej ewentualnie na łotewskiej stronie i dlatego też użyli broni, bojąc się trafić do niewoli.

Mimo tego oświadczenia władze GPU wszczęły dochodzenie przeciwko lotnikom zwłaszcza, iż podejrzewają ich o usiłowanie ucieczki z aparatem do Polski. Poszlaki swe GPU opiera na tem, iż lotnicy odbywali lot na samolocie myśliwskim, a nie bojowym.

Obu lotników wczoraj przewieziono do Mińska i oddano do dyspozycji specjalnej komisji wojskowej.

Ostrzelanie się wzajemne patroli litewskich.

W dniu wczorajszym na odcinku granicznym Troki koło wsi Zaigły wydarzy się patrolowi litewskiemu tragiczny wypadek. W czasie obchodu granicy patrol rontowy spotkał się innym patrolem inspekcyjnym lotnym. Oba patrole zażądały wymienia hasła, a gdy jeden z nich go nie podał, żołnierze pjatrolu rontowego oddali kilka strzałów do patrolu inspekcyjnego, cężko raniąc komentanta patrolu oberleitnanta Wickunajtisa.

Czy zamach na komendanta policji w Lidzie?

W dniu wczorajszym władze policyjne w Lidzie zostały zaalarmowane wiadomością, iż nieznani sprawcy dokonali zamachu rewolwerowego na komendanta P. P. m. Lidy podkomisarza Bolesława Kubelskiego, do którego strzelono w czasie jego pobytu w mieszkaniu. Kula przebiła okno i ścianę mieszkania, w którem znajdował się komendant Policji.

Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło przypuszczenia, co do zamachu.

Ktoś nieznany narazie strzelał do ptactwa i jedna z kul przypadkiem trafiła do mieszkania komendanta Kubelskiego.

Proces o szpiegostwo w Lidzie.

Z Lidy donoszą, iż Sąd Okręgowy w Lidzie na rozprawie tajnej rozpatrywał sprawę o szpiegostwo, uprawiane przez J. Kadłubowicza z pow. wołożyńskiego i A. Horelika z okręgu kojdanowskiego (Rosja S.). Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu obrony Sąd skazał Kadłubowicza na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Horelika na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 4 lat.

Czy uczestnicy napadu pod Wornianami staną przed sądem doraźnym.

Onegdaj z polecenia władz sądowo - śledczych aresztowani zostali robotnicy kolejowi Bolesław Lisowski, Koronkiewicz i Michałowski pod zarzutem dokanania zbrojnego napadu rabunkowego.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

W dniu 11 bm. szosą z Wilna do Wornian wracał ze swoją furmanką mieszkaniec wsi Kryszki gminy worniańskiej Stanisław Sieniuć, który wiózł dla spółdzielni w Wornianach zakupiony w Wilnie worek tytoniu, papierosy i kawę.

W pewnej chwili, kiedy przejeżdżał drogą leśną, wpobliżu wsi Jabłonówka, pow. Wileńsko - trockiego, wypadło znienacka z przydrożnych krzaków trzech uzbrojonych w noże osobników, którzy otoczyli furmankę i pod groźbą śmierci zabrali wszystkie znajdujące się w furmance towary, ogólnej wartości blisko 300 zł. poczem zbiegli do lasu.

Po dokonanym napadzie Sieniuć niezwłocznie zgłosił się na sąsiedni posterunek policji i zameldował o zajściu.

Zameldowanie Sieniucia przyjęte zostało początkowo z pewną rezerwą ponieważ zachodziło podejrzenie, że ma się do czynienia z symulacją. Jednakże wszczęte dochodzenie ustaliło, iż część skradzionych rzeczy znajduje się w mieszkaniu Koronkiewicza we wsi Jabłonówka.

Niezależnie od tego ustalono, że Koronkiewicz i Lisowski proponowali w kilku sklepach nabycie od nich papierosów w większych ilościach i po niskiej cenie.

Okoliczność ta, jak również wyniki rewizji w mieszkaniu Koronkiewicza ustaliły kim są sprawcy napadu. Ponieważ sprawcy napadu ukrywali się, zarządzono pościg, w którego wyniku zostali oni aresztowani i przewiezieni pod silną eskortą policyjną do więzienia Łukiskiego w Wilnie.

Sprawa ta miała być narazie rozpatrywana w trybie doraźnym. Jednakże w czasie dochodzenia na posterunek policji w Nowej Wilejce zgłosił się prezes wspomnianej spółdzielni, ksiądz K. i złożył oświadczenie, z którego wynika, że znając Sieniucia przypuszcza on, iż nie był to napad rabunkowy, lecz zwykła kradzież z wozu, popełniona przez złodziejaszków, korzystających z tego, że Sieniuć w drodze zasnął. Wobec powyższego zachodzi możliwość, że aresztowani nie staną przed sądem doraźnym, lecz sądzeni będą w trybie postępowania zwykłego.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na Nr. 15849.

Zł. 15.000 na Nr. 23349.

Zł. 2.000 na N-ry: 36658 119846

Zł. 1.000 na N-ry: 4196 11489 29909.

Zł. 500 na N-ry: 8718 9050 86933.

Zł. 400 na N-ry: 37665 57306 64639 71405 74877 85952 101142 103084 120120 137129.

Zł. 200 na N-ry: 6489 8221 33918 36900 54118 60022 68588 68953 75377 89471 134145 145920.

Zł. 150 na N-ry: 5672 15718 16456 16948 21569 24079 27440 32189 49126 54680 56484 56839 59946 62268 67320 75503 87187 87434 88639 97859 102634 105787 117921 133517 138644.

40 mpremji po 1.000 zł. na N-ry: 49999 135636 7466 126202 63433 116644 4133 86738 131084 142901 91284 19964 46820 138020 46939 49631 67289 70692 74909 25843 61233 135592 114002 111048 91636 13317 2980 132049 45730 12538 132646 56500 17609 32599 22950 125005 26981 128694 34825 136498.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 22 XI 1932 r.

Waluty i dewizy:

Holandja 358,50—359,40—357,60.
Londyn 29,19—29,22—29,35—29,05.
Nowy York 8,922—8,942—8,902.
Nowy York kabel 8,926—8,946—8,906.
Paryż 34,90—34,99—34,81.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcarja 171,55—171,93—171,12.
Berlin w obr. prywatnych 211,90.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 98,
Seryjna 103,80.
5% konwers. 41,75—42,25.
4% dolarowa 51.
7% stabil. 55,75—56—55
8% L. Z. B.G.K. i B. R. obl. BGK 94.
Te same 7% 83,25.
7% ziemskie dolarowe 50,00.

(drobne)

4½% ziem 37,50—00.
8% ziem. 47,50.
8% Warsz. 56,50—57,13—57.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926.
DZIŚ. Po raz pierwszy w Wilnie wersja dźwiękowa. Najwspanialsze, nieśmiertelne, monument. arcydzieło Henryka Sienkiewicza QUO VADIS W roli Nerona EMIL JANNINGS. Męczarnie Chrześcian. Krwawe rządy Nerona. Przepych dawnego Rzymu. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godzinie 2.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Tel. 5-28.
Dziś ostatni dzień „IGLOO" ilustr. życie Eskimosów. Młodzież śpieszcie ujrzeć. W tych dniach najpotężniejsze arcydzieło nagrodzone wielkim złotym medalem «Emma» (Dramat niepotrzebnej matki). Film ten stał się wydarzeniem na codziennem na największych ekranach New-Yorku, Londynu i Berlina dzięki fenomenalnej grze genjalnej MARIE DRESSLER dla której w ludzkim słowniku brak poprostu dość mocnych superlatywów.

NAJWIĘKSZEM WYDARZENIEM SEZONU będzie premjera znakomitego filmu p.t.: „Pieśń Nocy" w którym genjalny Jan Kiepura olśni Wilno. Wkrótce w kinie „CASINO".

DŹWIĘK. KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.
Dziś! Najnowszy po raz pierwszy w Wilnie dźwiękowy erotyczny film tylko dla dorosłych „Niebezpieczeństwa Miłości" p. t.: „OSĄDZCIE SAMI". Wzruszający dotąd dramat miłosny w 12 akt. Najstraszniejsza bolączka zdegenerowanych społeczeństw XX wieku. To pierwszy erotyczny film w którym role główne kreują Bohater „Trojki" A. Schlettow, Toni v Eych, A. Baserman, H. Stuwe. Nad program: Najnowsza 100 proc. dźwiękowa komedja-farsa w 6 akt. p. n.: „Nóżki na stół".

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22.
Dziś. Ulubieniec publiczności MAURICE CHEVALIER i bohaterka filmu „Dr. Jekyll i Mr. Heyde" MIRIAM HOPKINS w arcyfilmie dźwiękowym p. t. WESOŁY PORUCZNIK
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej.

MIŁOŚĆ i POWODZENIE pozyskasz, używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia „LOKSOTIS" Przemiły, długotrwały zapach Deko 40 gr. poleca: Władysław TRUBIŁŁO
POLSKI SKŁAD APTECZNY
Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
Tamże inne zapachy wód kolońskich 28 odmian.
413—(15)—m

M. WYSZOMIRSKI Firma Chrześcijańska były majster firmy A. Rydlewski, Wilno, ul. Wileńska Nr. 22.
Naprawa zegarków i biżuterji.
Robota solidna. Ceny kryzysowe.
418—(8)—m

LEKARZE

Dr. Sz. Bernsztejn
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
9—1 i od 4—8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WILEŃSKA 3
od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567.

NAUKA

Nauczycielka z Warszawy władająca poprawnie językiem polskim, przyjmie posadę do dzieci od l. 3—12. Referencje poważne. Warunki skromne Kolejowa 66. gr3

Kupno Sprzedaż

2 domy do sprzedania nowe, murowane, wolne od podatku można pojedyńczo ul. Wiwulskiego 26—1. 712—2

Dom „osobniak" z wolnem mieszkaniem na Zwierzyńcu, blizko mostu do sprzedania lub zamiany na folwark blizko Wilna. Infor Ul. Mickiewicza 22—17 od 8 do 10 i od 3—6. 717—1

PIANINO zagraniczne w b. dobrym stanie do sprzedania. Kalwaryjska 31, m. 3.

PIANINO KONCERTOWE w dobrym stanie do sprzedania niedrogo, od 10-ej do 2-ej po poł. Trocka 11 — 13.

Okazyjnie sprzedaje się bliam „Nurki" i fortepian (w dobrym stanie) Ostrobramska 18—7. 721—1

Kupię plac własnej ziemi, z niedużym domem w okolicy Zakretu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." pod „M." 723—2

RÓŻNE

WYŻLICA NIEMIECKA centkowana, łaty i uszy ciemnobrąz., z ogonem, na łapie duża blizna, zginęła. Wabi się „Nelli". Znalazca proszony za wynagrodzeniem zawiadomić: poczta Radoszkowicze, Janiszewski. 700-2

Chcesz być zdrowym i oszczędnym? Tak Więc kupuj: swetry, pulowery, bonjourki, rejtuzy i ciepłą bieliznę tylko w polskiej Firmie „JANUSZEK" ulica S-to Jańska Nr. 6.
Największy wybór. Najniższe ceny.

Spróbujcie—porównajcie, a przekonacie się iż WINA WYTWÓRNI WŁ. OSMOŁOWSKI WILNO są stare — leżałe — mocne i zdrowe. Żądajcie wszędzie.

Mieszkania i pokoje

Do wynajęcia 4 i 5 pok. mieszkania ze wszelk. wygod. w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręgowego i Gimnaz. Lelewela. 722—5

Do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, elektryczn. dla inteligentnego, bezdzietnej rodziny. Plac Św. Piotra i Pawła 5/1 u właścic. 725

PRACA

Poszukuję posady kelnerki lub ekspedjentki. Mogę być służącą do wszystkiego, przychodzącą, od zaraz Kossa 10 m. 6. 715

Zdolni i inteligentni sprzedawcy do sprzedaży domowej, artykułu pierwszej potrzeby, poszukiwani. Gwarancja wymagana. Zgłaszać się ul. S-to Jańska 9 m. 2 godz. 11—13.

Rutynowany ogrodnik-rolnik z ukończoną szkołą ogrodniczą i długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy — poszukuje jakiejkolwiek posady w swoim zawodzie. Żwirowa Góra 18—1 między 3—4 lub w herbaciarni dla inteligencji Dobroczynny zaul. Nr. 2 w godzinach rannych i wieczorowych. gr2

Poleca się gorąco miła i b. pracowitą staruszkę jako nianię lub do pomocy w domowem gospodarstwie za utrzymanie. Uczciwa, wytrwała, oddana i oszczędna. Ul. Ponarska 16 m. 2. g4

Zred. urzędnik, b. student prosi bardzo o jakąkolwiek pracę, choćby i fizyczną, byle zaraz gdyż nędza zagląda wprost już w oczy z braku środków do życia Łaskawe zgłoszenia sub: „Ostatnia deska ratunku" w Administracji Dziennika Wileńskiego lub herbaciarni dla inteligencji Dobroczynny zaul. Nr. 2. gr4

Pracownia sukien „WŁADYSŁAWA" ślubne, balowe, płaszcze oraz przeróbki. Eleganckie wykonanie, niskie ceny. Tatarska 12/32 ost. wejście w podw. parter. 224—3

Uboczny zarobek 300 zł. — miesięcznie znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Gorakred Wałowa 11. 4742—1

Praktyczna krawcowa szyje po domach i u siebie — przerabia stare ubrania b. tanio. Wielka 5 (Magazyn żałobny). 724

Młoda osoba l. 25 poszukuje posady służącej do wszystkiego. Posiada dobre świadectwa Królewska 6 m. 7. 720—1

Miłość.

Pan Lopek Mandelbaum przychodzi często do panny Salci Blat, przesiadując w jej panieńskim pokoiku do późna w nocy.

Stary Blat znosił to cierpliwie, lecz pewnego razu wybuchnął.

— Panie Mandelbaum, właściwie poco pan przychodzi do mojej córki?

— No wie pan?... Też pytanie! Ja ją kocham!

— W takim razie mogę panu dać pięć tysięcy dolarów i niech się pan z nią ożeni.

Kandydat na zięcia zastanawia się chwilę:

— Nie, panie Blat. Pięć tysięcy to dla mnie zamało i wogóle mi się nie opłaci.

— Co znaczy „nie opłaci"?

— Bo pięć tysięcy dolarow chce moja żona za rozwód.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

H. M. STEPHENSON. 70

Na najwyższem wzgórzu.

ROZDZIAŁ XXXI.

Po odejściu sierżanta kapitan Greyson podniósł głowę z nad mapy i rzekł:

— Na Boga, Halliday, czy zwróciłeś uwagę na twarz tego mruka?

— Wyglądał tak, jakby wziął rzecz bardzo na serjo — odpowiedział młodszy oficer.

— Człowieku, on wyglądał... Och, śmiesznie to mówić, ale słowo daję, wyglądał pięknie!

— Ciekaw jestem, czy go jeszcze jutro zobaczymy — szepnął Halliday.

— Czy my go zobaczymy! — rzekł z naciskiem Greyson. — Tylko wtedy jeżeli wszyscy trzej dożyjemy jutra, co jest mocno wątpliwe. Wiadomość o tym wypadzie przyszła z bardzo pewnego źródła.

Walters wrócił na swoją kwaterę. Już teraz nie czuł się automatem — marjonetką w rękach losu W nocy poszedł na stanowisko jako sternik swego losu i pan swoich czynów.

Zluzowanie posterunków nastąpiło po zapadnięciu ciemności, jak zwykle przy braku bezpiecznych rowów łącznikowych. Sierżant obejrzał „Duck's Bill" przy niepewnem świetle rakiet Verrey. Placówka składała się z okopu, głębokości dwóch stopni, wygiętego łukowato w stronę pozycyj nieprzyjacielskich. Krzywizna wygięcia miały cztery stopy długości i od przodu bardzo zrujnowane przedpiersie wysokości od dwóch do trzech stóp. Ochraniający ją drut kolczasty był również w złym stanie. Ogień moździerzy okopowych uszkodził go w wielu miejscach.

Nad placówką górował nieprzyjacielski „Heigh Cemmand". W dzień nie mogło być mowy o staniu w okopie. Rowu łącznikowego nie było, tak, że dostarczanie amunicji i żywności, oraz wynoszenie rannych mogło się odbywać tylko w nocy. Od niepogody nie było żadnego zabezpieczenia.

Sierżant postawił placówki, kazał dwom ludziom umocnić druty, a sam zabrał się z dwoma pozostałymi do naprawiania przedpiersia. W trakcie tej czynności zastanawiał się leniwie, dlaczego tę placówkę nazwano „Dusk's Bill" (Kaczy Dziób).

Przed północą odwiedzili go zwykli goście, porucznik, dowódca jego plutonu, i naturalnie kapitan. Następnie adjutant, który ostrzegł go, że u nieprzyjaciela panuje podejrzany spokój. Wreszcie lekarz wojskowy, który zapytał o sanitarne warunki placówki i wyraził zadowolenie, że można szczepić tyfus.

Dochodziła druga, kiedy podejrzana cisza pękła nagle od huku kanonady. Dobrze znany żołnierzom świst oznajmił o wizycie bomby, która eksplodowała z hukiem o kilka metrów na prawo od „Duck's Bill". Dwie następne przeleciały górą i wybuchły na linji okopu „Willow". Nastąpiła salwa szrapneli i znów padły bomby.

Walters kazał ludziom ukryć się tak, jak to było możliwe, a sam objął wartę. Bomby spadały jedna za drugą w szybkich odstępach czasu. Zaczęły szczekać karabiny maszynowe z niemieckiego „High Command". Do koncertu przyłączała się coraz to nowa baterja. W kilka sekund po pierwszem ostrzeżeniu na stanowisko kompanji B. lał się od frontu straszliwy deszcz ognia, po którym miał nastąpić wypad.

Kapitan Greyson ustawił swoich ludzi wzdłuż przedniego okopu. Przyczajeni pod przedpiersiem czekali na sygnał. Kapral sygnalista siedział w kucki w błocie koło rakiety S. O S. z pudełkiem zapałek w ręku. Daleko na tyłach kanonierzy brytyjscy stali w gotowości koło bateryj. Od czasu do czasu skroś huku kanonady niemieckiej dawało się słyszeć żałosne wycie wielkiego pocisku, wystrzelonego przez naszą ciężką artylerję i lecącego wymacywać niemieckie stanowiska artyleryjskie, żeby choć na chwilę osłabić niemiłosierne bombardowanie naszej pozycji głównej.

W środku tornada na placówce „Duck's Bill", to jest w punkcie, w którym miała się załamać nadciągająca burza, stał spokojnie sierżant piechoty kanadyjskiej, zasądzony niegdyś za morderstwo i zbiegły z więzienia. Na austach jego igrał lekki uśmiech, a oczy rekognoskowały przy świetle rakiet rozciągającą się przed nim pustkę.

Czegoż miał się lękać? Honorowej śmierci? Czy mógł się spodziewać czegoś lepszego? Czy mógł żałować życia? Ścigany przez ludzką sprawiedliwość, cieszył się, że wreszcie ujdzie jej raz na zawsze tam, gdzie znajdzie sprawiedliwość boską.

Teraz ważyła już tylko jedna rzecz. Musiał utrzymać „Duck's Bill" i ponieść śmierć w ekspiacji za życie.

Światło rakiety zniżyło się, napełniło przedpole upiornemi cieniami i oświetliło ostro zarysy niemieckiego okopu. Nie ulegało wątpliwości, że zaczynał się ruch. Długa linja pełznących postaci poruszała się szybko w kierunku placówki.

Sierżant strzelił z karabinu i za chwilę „Duck's Bill" pluł pośpiesznie z sześciu luf na zbliżające się cienie. Wtyle zatorkotał karabin maszynowy, a na prawo drugi, trzeci, czwarty i t. d. W okopie kompanji B. kapral zapalił zapałkę i przymknął ją do zapalnika rakiety S. O. S.

(C. d. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny JAROSŁAW MARCINIAK

w Wilnie.